KRAKÓW I
Biblioteka Jagiellońska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

SŁOWO

Konstytucja 23 kwietnia obowiązuje w Polsce.

Konstytucja ta stworzyła silną władzę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Konstytucja ta ochroniła nas przed totalizmem.

ROK XVIII NR. 207 (5489) WILNO NIEDZIELA 30 LIPCA 1939 R. CENA 20 GR.

Fakty i cyfry

nad któremi zastanowić się warto.

Broszura p. Wiktora **Piotrowicza** p. t. „Wschodnie Zagadnienia Wyznaniowe" powinna być przeczytana przez każdego, kto rozumie, że Polska musi rozstrzygać poważniejsze zagadnienia polityczne, aniżeli barwy domów i parkanów. Broszura ta zajmuje się kwestją prawosławja i kwestją unji. Zajmę się wyłącznie kwestją pierwszą i zanim wypowiem zarzuty pod jej adresem, wskażę na jej walory.

1) Broszura p. **Piotrowicza** w sposób plastyczny i ciekawy przedstawia nam rozwój polskiego, kijowskiego prawosławja potem zniszczonego przez różne elementy historyczne, a przedewszystkiem przez zabór Kijowa przez Rosję. Charakter tego polskiego prawosławja cechowała **swoboda,** podczas gdy prawosławna Cerkiew w Rosji od Piotra Wielkiego, to ucisk, biurokracja, niewola.

2) Wychowana przez biurokrację Cerkiew rosyjska nie zdała dziejowego egzaminu. To nam dokładnie, na podstawie sumiennie zebranego materjału, przedstawia p. Piotrowicz opisując rozłamy i pół-rozłamy w obecnej Cerkwi prawosławnej. W Sowietach poddała się ona władzy bolszewików, a nawet stała się ich narzędziem bolszewickiem w polityce zagranicznej, wobec emigracji rosyjskiej, wobec Polski, wobec Litwy Kowieńskiej. W ten sposób autokefalja Cerkwi prawosławnej w Polsce, zrywająca więzy z Moskwą staje się nietylko koniecznością państwową polską, ale i dobrodziejstwem dla prawosławja z punktu widzenia religijnego i moralnego.

3) Broszura p. Piotrowicza operując dokładnemi cyframi wskazuje, że Państwo Polskie liczy 4 miljony prawosławnych. Wyrasta stąd niebywałej wagi zagadnienie polityczne.

W ten sposób broszura p. Piotrowicza staje się cennym materjałem dla stworzenia **programu** polityki polskiej wobec prawosławja. Zarzut, który stawiam broszurze brzmi: dlaczego p. Piotrowicz mając tyle danych nie pokusił się o sformułowanie tego programu.

Odpowiem przypowieścią na to swoje pytanie. Oto w poprzednim Sejmie piastowała od Wilna mandat poselski pewna pani posłanka, której poglądy na naszą politykę narodowościową były w stu proc. przeciwne temu, co się w rzeczywistości u nas działo. Ale ta pani nie krytykowała wprost, używała innej metody. Oto od czasu do czasu wypowiadała zdanie, jaka **jest** polityka polska. Nie jaką być powinna, ale jaka **jest.** W tem **jest,** nie było nic wspólnego z rzeczywistością. W to **jest** pakowała wszelkie **wzniosłe** frazesy. Sądziła, że mówiąc, że polska polityka taką **jest** oddziała pedagogicznie na rzeczywistość.

Sądzę, że grubsza, nieprzyjemniejsza, ale jak się to wyrazić, rzetelniejsza, obrona swoich przekonań polega nietylko na takiej pozytywnej deklaracji, ale przedewszystkiem na **negatywnej** krytyce: to jest złe, bardzo złe, tamto znowu okropne. Oczywiście przy metodzie pierwszej, którą nazwijmy metodą z wzniośle na rzeczywistość zamkniętemi oczami, człowiek nie naraża się nikomu i wywołuje tylko kiwanie głowami, zarówno u zwolenników, jak oponentów, jak nawet tych, którzy robią coś wręcz przeciwnego. Metoda druga **negatywna** jest niesympatyczna, gniewliwa, kłótliwa, a nawet może być bardzo przykra.

Stosuję i stosować będę wyłącznie metodę drugą.

Natomiast **p. Piotrowicz** urywa swoje wywody tam, gdzie trzebaby było przejść do krytyki naszej rzeczywistości. Bo oto z broszury widać, że jest człowiekiem inteligentnym i o szerokim horyzoncie myślowym. Wykluczam, aby obecną politykę oficjalną wobec prawosławja mógł uznać za celową. **Cat.**

Rokowania anglo - japońskie przerwane

TOKIO. PAT. Na skutek różnicy zdań w sprawach walutowych ROKOWANIA BRYTYJSKO - JAPOŃSKIE ZOSTAŁY CHWILOWO ZAWIESZONE. Jak donosi agencja Domei, celem zażegnania tych trudności i ponownego podjęcia obrad, JEDEN Z CZŁONKÓW DELEGACJI JAPOŃSKIEJ MJR. MUTO ODWIEDZIŁ WCZORAJ AMBASADĘ BRYTYSKĄ, gdzie odbył konferencję z amb. Craigie oraz konsulem Herbertem, poczem udano się do rezydencji japońskiego ministra spraw zagranicznych.

TOKIO. PAT. Trudności, jakie powstały w ostatnich dwóch dniach w rokowaniach brytyjsko - japońskich, polegają na różnicy zdań w sprawie uregulowania obiegu waluty chińskiej. Jak donosi prasa japońska, Anglicy zgadzają się na spełnienie dwu żądań japońskich, a mianowicie: 1) wydania zakazu obiegu waluty chińskiej w koncesji w Tentsinie, 2) przekazania władzom japońskim rezerw srebra, znajdujących się w bankach chińskich w Tientsinie.

Strona brytyjska stwierdza, że zagadnienia finansowe stoją poza nawiasem porozumienia, zawartego 20 b.m.

Japończycy stoją na stanowisku, że zagadnienia walutowe są warunkiem wprowadzenia w życie tego porozumienia.

Znowu incydenty

SZANGHAJ. PAT. Japońscy marynarze, jak donosi Reuter aresztowali 4-ch żołnierzy brytyjskich, którzy ustawiali przeszkody z drutu kolczastego w pobliżu północnej granicy międzynarodowego osiedla Szanghaju. Japończycy zajęli również brytyjski samochód ciężarowy.

Po dwóch godzinach żołnierzy brytyjskich wraz z samochodem zwolniono. Nastąpiło to po rozmowach pomiędzy przedstawicielami wojskowych władz brytyjskich a władzami japońskiemi. Żołnierze brytyjscy rzekomo nieświadomo wkroczyli na terytorjum okupowane przez Japończyków, sąsiadujące z obronnym odcinkiem brytyjskim.

Chłopom tyrolskim odebrano

przywilej noszenia broni

WIEDEŃ PAT. Władze bezpieczeństwa zakazały noszenia broni chłopom tyrolskim, odbierając im przywilej, wydany jeszcze w XVIII wieku przez Marję Teresę.

W Inbrucku rozwiązano również stowarzyszenie południowego Tyrolu, założone w 1919 r. i posiadające wielu członków. Stowarzyszenie to posiadało również spory majątek, który uległ konfiskacie na rzecz państwa.

CZANG - KAI - SZEK uzyskał w Sowietach kredyt towarowy wartości 150 milj. dolarów.

SZANGHAJ. PAT. Szanghajskie koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość o uzyskaniu przez rząd Czang - Kai-Szeka od rządu ZSRR kredytu towarowego w wysokości 150 miljonów dolarów w złocie. Rokowania w sprawie udzielenia tego kredytu miały być podobno faktycznie zakończone już w marcu b.r.

Układ handlowy niemiecko - japoński

został parafowany

TOKIO, Pat. Agencja Domei donosi, że między Jtponją i Rzeszą niemiecką parafowany został w sobotę układ handlowy i rozrachunkowy. Zawarty układ ma na celu utrzymanie i rozwój dotychczasowej wymiany handlowej. Układ wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez rządy obu zawierających go stron.

Manewry brytyjsko-egipskie

KAIR. PAT. Oficjalnie komunikują, że w czasie 15 — 17 sierpnia odbędą się w okręgu Aleksandrji kombinowane manewry brytyjsko - egipskich wojsk lotniczych i floty. Zadaniem manewrów jest wypróbowanie obrony wybrzeża i obrony przeciwlotniczej. Obszar manewrów prawdopodobnie rozciągnie się aż do zachodniej granicy pustyni Libijskiej.

Angielski marszałek lotnictwa ranny

w wypadku samolotowym

LONDYN. PAT. Według nadeszłych obecnie informacyj, samolotem, który przymusowo lądował w Kirby In Furness, razem z brytyjskim ministrem lotnictwa Kingsley Woodem, jechał marszałek lotnictwa brytyjskiego sir Chrisphe Courtenay i poseł sir Edward Campbell, którzy odnieśli lekkie obrażenia.

Pozatem w samolocie znajdował się wicemarszałek lotnictwa Sholto Douglas i sekretarz ministra Sandford, którzy wyszli z wypadku bez szwanku. Pierwszy i drugi pilot oraz radjotelegrafista i mechanik doznali obrażeń. Pilot ma ranne kolano. Obrażenia innych członków załogi są powierzchowne.

Opatrunki nałożono im w pobliskiej klinice. Min. Kingsley Wood wyszedł, jak wiadomo, z wypadku, bez szwanku, jest tylko silnie wstrząśnięty katastrofą i odpoczywa chwilowo w jednej z posiadłości wiejskiej, znajdującej się w pobliżu miejsca wypadku.

—

Marsz. Piłsudska na zjeździe sierpniowym

WARSZAWA, Pat. Generalny sekretarjat zjazdu sierpniowego komunikuje, jż w uroczystościach krakowskich weźmie udział pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska, która w niedzielę, dnia 6-go sierpnia we wczesnych godzinach porannych przybędzie do Krakowa.

Defilada przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem

w dniu 6-go sierpnia

WARSZAWA, Pat. Zakończeniem uroczystości na błoniach krakowskich w dniu 6-go sierpnia będzie wielka defilada przed naczelnym wodzem.

W ostatniej chwili rozmiary tej defilady zostały rozszerzone i oprócz pocztów sztandarowych, Unji Obrończyń Ojczyzny oraz grup legjonowej i peowiackiej przemaszerują przed Marszałkiem Śmigłym - Rydzem również grupa OZN, kompanje reprezentacyjne: b. dywizji ochotniczej, b. polskiej siły zbrojnej, Zw. Powstańców Wielkopolski, Zw. Powstańców Śląskich, Zw. Oficerów i podoficerów Rezerwy, Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Organizacji Polagów Zagranicą, P. P. W., KPW., Zw. Marynarzy Rez. i Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny.

W ten sposób przed naczelnym wodzem przedefilują reprezentacje wszystkich niemal najpoważniejszych organizacyj społecznych i związków kombatanckich

Obroty zamorskie Gdyni

GDYNIA, Pat. Zamorskie obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły w pierwszem półroczu r. b. 4.989,312,6 tonn, a więc o 13,8 procent więcej, aniżeli w tym samym okresie r. ub. (4.382.952,3).

Balon „Lublin" wylądował pod Czortkowem

CZORTKOW, Pat. Wczoraj o godz. 8-ej rano wylądował na polach gromady Świdowa, powiatu czortkowskiego, balon polski „Lublin", pilotowany przez p. Września i p. Motylińskiego. Balon lecial z Warszawy do Zaleszczyk. Lądowanie odbyło się w odległości około 440 klm. od Zaleszczyk pomyślnie.

Powłokę jego przy pomocy miejscowej ludności zwinięto i odstawiono do stacji kolejowej w Tłustem. Lotnicy udali się do Zaleszczyk z Tłustego pociągiem.

Bonnet o rokowaniach z Sowietami

Misje wojskowe jadą do Moskwy

PARYŻ, Pat. Minister spraw zagranicznych Bonnet wygłosił na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów expose na temat głównych zagadnień sytuacji międzynarodowej. Mówca dłużej zatrzymał się na rozmowach angielsko - francusko - sowieckich, STWIERDZAJĄC, IŻ CO DO GŁÓWNYCH PUNKTÓW OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIE.

W ciągu przyszłego tygodnia WYJEDZIE Z LONDYNU BRYTYJSKA MISJA WOJSKOWA, na czele której będzie stał gen. lotnictwa i admirał. Misja ta przez Paryż uda się do Moskwy. JEDNOCZEŚNIE Z PARYŻA WYJEDZIE MISJJA WOJSKOWA FRANCUSKA z gen. Doumenc'em na czele.

Król Zogu odłożył wyjazd

spowodu choroby syna

SZTOKHOLM, Pat. Z Oslo donoszą, że b. król Zogu z rodziną odłożył zapowiedziany na piątek wyjazd da Antwerpji spowodu nagłej choroby syna Aleksandra. Zamówione miejsca na statku zostały odwołane, następny zaś statek odchodzi w przyszły piątek.

Spi od 5 lat

SAN REMO, Pat. Od pięciu lat przebywa tutaj chory na śpiączkę, który budzi się tylko od czasu do czasu, aby przyjąć pożywienie.

Chory znajduje się pod opieką lekarzy specjalistów, którzy dotychczas jednak nie zdołali ustalić czy chodzi tutaj o wypadek letargicznego porażenia mózgu, czy też o śpiączkę, spowodowaną ukąszeniem muchy tse - tse.

Złoto zwrócone przez Francję

pokryciem dla waluty hiszpańskiej

MADRYT. PAT. Przybycie transportu złota hiszpańskiego, zdeponowanego we Francji, spodziewane jest w Madrycie w sobotę po południu. W hiszpańskich kołach urzędowych, według informacyj korespondenta ag. Havasa, utrzymują, że złoto to posłuży za pokrycie dla waluty hiszpańskiej, której kurs dotychczas utrzymywany był niezależnie od stopy pokrycia. Zwrot zdeponowanego złota francuskiego stanowić ma zapoczątkowanie nowego etapu w stosunkach francusko - hiszpańskich.

BURGOS. PAT. Agencja Havasa donosi, że cały transport złota hiszpańskiego, zdeponowanego w Banku Francji, przekazany już został do Hiszpanji. W ten sposób wykonana została najważniejsza klauzula układu, zawartego w swoim czasie pomiędzy min. Jordana i sen. Berardem.

W Hiszpanji przywrócono naukę religji

w szkołach

BURGOS. PAT. Hiszpański minister oświaty podpisał dekret, przywracający naukę religji w szkołach. Dnia 14 września szkołom mają być rozdane krzyże, które będą rozwieszone w salach wykładowych.

SPĘDZAJCIE LATO
NA PLAŻACH FRANCUSKICH
40% zniżki na kolejach. 0,50% zniżki na litrze benzyny na podstawie „CARTE DE VOYAGE TOURISTIQUE" w cenie 40 franków
INFORMACJE:
FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY
WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, TEL. 684-85
(Wycieczki organizują biura podróży)

Scigacze zaopatrzone w miotacze torped

PARYŻ. PAT. „Figaro" donosi, że w zakładach budowy okrętów w Southampton prowadzone są próby ze ŚCIGACZAMI SPECJALNEGO TYPU, ZAOPATRZONEMI W MIOTACZE TORPED. Prototyp wybudowany został we Francji, posiada długość 20 m. i rozwija szybkość 50 węzłów na godzinę. ZAŁOGĘ STANOWIĄ DWAJ OFICEROWIE I CZTERECH MARYNARZY. Okręty tego typu napadać będą na jednostki morskie o dowolnym tonażu i nadawać się mają szczególnie do walki z łodziami podwodnemi.

Łotwa wprowadza wizy wjazdowe

z Litwy

KOWNO, Pat. Prasa żydowska donosi, że Łotwa zamierza wprowadzić wizy wjazdowe dla wszystkich obywateli litewskich. Dotychczas takie wizy były niepotrzebne. Stosowały się jedynie wobec żydów i to w ostatnich czasach.

Rada bałkańska nie zbierze się

BUKARESZT. PAT. W prasie zagranicznej ukazała się wiadomość o rzekomo mającej się odbyć w połowie sierpnia konferencji stałej rady porozumienia bałkańskiego w Bukareszcie. Z kół rumuńskich stwierdzają, że wiadmość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Projekty Roosevelta tematem narad

demokratów

WASZYNGTON. PAT. Członkowie frakcji demokratycznej Izby Reprezentantów odbyli w piątek zebranie, poświęcone rozwiązaniu swego stanowiska wobec rozpatrywanych obecnie przez Senat gospodarczych i finansowych projektów prezydenta Roosevelta. Demokraci uchwalili rezolucję, wyrażającą całkowite poparcie dla tych projektów.

Wyścig dookoła Francji prowadzi Belg

PARYŻ. PAT. 16-ty etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji, prowadzący z Briancon do Annecy (294 klm.) nie zmienił sytuacji w ogólnej klasyfikacji.

W dalszym ciągu prowadzi Belg Maes 111:04:55 sek. przed Francuzem Vietto 112:11:55 sek.

Olimpjada szachowa

BUENOS AIRES, Pat. Zgłoszenia na olimpjadę szachową osiągnęły rekordową liczbę 38 drużyn. Z Europy wpłynęło 19 zgłoszeń, 18 z Ameryki oraz jedno z Azji.

Zgłosiły się następujące państwa europejskie: Anglja, Belgja, Czechy i Morawy, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Holandja, Islandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Rumunja Szwecja i Włochy.

Z Ameryki zgłosiły się: Argentyna, Boliwja, Brazylja, Costarica, Chili, Equador, Guatemala, Kanada, Kuba, Meksyk, Panama, Paragwaj, Peru, Porto Rico, Salvador, Stany Zjednoczone, Urugwaj i Wenezuela.

Z Azji wpłynęło zgłoszenie Palestyny.

Jeśli wszystkie te państwa wyślą swe drużyny, olimpjada w Buenos Aires będzie najliczniejsza ze wszystkich dotychczasowych.

Deportacja z Anglji elementów niepożądan.

LONDYN. PAT. Minister spraw wewnętrznych podpisał dotychczas osiem rozporządzeń o deportacji osób niepożądanych w myśl ustawy, która weszła przedwczoraj w życie.

Jednocześnie władze policyjne w dalszym ciągu poszukują członków irlandzkiej armji terorystycznej. Ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiono akta 11-stu osób, które prawdopodobnie będą w najbliższym czasie deportowane.

W Londynie krążyły pogłoski, iż widziano w ciągu ostatnich 24-ch godzin Sean Russell'a, jednego z głównych przewódców terorystycznej organizacji irlandzkiej armji republikańskiej. Sean Russell dotychczas przebywał w Ameryce. Amerykańskie władze imigracyjne twierdzą, iż według posiadanych przez nie danych, Russell nie opuścił Stanów Zjednoczonych.

W Euston i w Liverpoolu wzmocnione oddziały policji utrzymują porządek wśród tłumnie powracających do Irlandji obywateli niezależnego państwa irlandzkiego.

Podróż inspekcyjna Goeringa

HAMBURG. PAT. W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej, marszałek Goering zwiedzał w piątek stan urządzeń na kanale Cesarza Wilhelma.

Król Karol w Ankarze

SMYRNA, Pat. Król Karol rumuński i następca tronu Michał przybyli tu ze Stambułu. Ze Smyrny po krótkiem zatrzymaniu się monarcha rumuński wraz ze swym synem udaje się do Ankary.

Czy dojdzie do współpracy wojskowej

Szwecji i Finlandji?

SZTOKHOLM PAT. Polemika prasowa w sprawie współpracy wojskowej pomiędzy Szwecją a Finlandją, która ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia utrzymania przy życiu t. zw. „Bloku Nordyckiego" z każdym dniem przybiera na sile.

Czynniki kompetentne zachowują w tej sprawie stanowisko wyczekujące. Według wiarogodnych doniesień, szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, który w dniu 1 sierpnia rozpoczyna urlop wypoczynkowy, ma zamiar publicznie wystąpić w ostatnich dniach lipca w jednem z miast w północnej Szwecji z przemówieniem. Powszechnie oczekują, iż złoży on oświadczenie dotyczące dalszych zamiarów rządu w sprawie remilitaryzacji wysp Alandzkich.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Riksdagu, mającego powziąć decyzję w tej sprawie, zapowiedziane początkowo na lipiec, ma nastąpić nie wcześniej niż we wrześniu.

Po jednodniowych atakach prasowych przeciwników kontynuowania współpracy szwedzko - fińskiej, coraz silniej dochodzą do głosu jej zwolennicy, przyczem poparcia w tej sprawie udzieliła część prasy szwedzkiej, mianowicie dwa wpływowe dzienniki sztokholmskie „Svenska Dagbladet" „Nya Dagligt Allehanda".

5 osób zginęło w katastrofie autobusowej

BIAŁOGROD, Pat. W północnem Czarnogórzu wydarzyła się katastrofa samochodowa, w rezultacie której 5 osób utraciło życie, a 7 odniosło rany. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu miejscowości Czaor na górzysej drodze. Autobus, wiozący 15-tu pasażerów z niewyjaśnionych przyczyn, być może spowodu defektu w hamulcach, wpadł w przepaść o głębokości 35 m.

Zakwaterowanie na Targach Północnych

Na tegoroczne Targi i Wystawy Wileńskie zapowiedziane jest przybycie mas zwiedzających z całej Polski, przedewszystkiem z 4-ch województw północno - wschodnich. W najbliższych i dalszych okolicach Wilna spodziewane jest zorganizowanie 10 pociągów popularnych. Związek Młodej Wsi organizuje duży zjazd w Wilnie w dniach 2—3 września br. Celem należytego opanowania sprawy kwaterunku, Dyrekcja Targów Północnych powierzyła obsługę klijentów Targów w kwatery Związkowi Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej.

Organizacje i osoby, pragnące zapewnić sobie kwatery podczas tegorocznych Targów w Wilnie, winny przesłać zamówienie, z podaniem kategorji kwater, ich ilości oraz dni pobytu w Wilnie, pod adresem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Wilno, ul. Mickiewicza 32 — telefon 21-20.

Pokoje można dostać w hotelach, pokojach prywatnych i w schroniskach. Ceny w hotelach wahają się od 2,50 do 8,00 zł. za pokój jednoosobowy, w pokojach prywatn. od 1,50 do 2,50 zł. za pokój i w schroniskach od 0,60 do 1,50 zł. za noc.

Przy przejazdach indywidualnych do Wilna na V Targi Północne przysługiwać będą zniżki kolejowe, przyznawane w drodze powrotnej, w wysokości 75% ceny normalnej. Ulgi te będą udzielane na podstawie kart uczestnictwa, wydawanych przez biura podróży oraz stacje kolejowe. Karta uczestnictwa winna być wykupiona przy wyjeździe do Wilna i przedłożona w kasie biletowej stacji wyjazdu, celem ostemplowania; po przybyciu do Wilna karta winna być ostemplowana w biurze Targów Północnych.

Wycieczki zbiorowe (pociągi popularne) korzystają ze specjalnych zniżek kolejowych, o które należy się zwracać do delegatur Ligi Popierania Turystyki odnośnych Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych. 2250

O koncesje na Sachalinie

MOSKWA. Pat. Ag. Tass donosi z Tokjo, iż Agencja Domei oraz dzienniki japońskie nie ogłosiły odpowiedzi komisarjatu spraw zagranicznych ZSRR na memorjał japoński, dotyczący koncesyj na Sachalinie. Odpowiedź ta wręczona była ambasadorowi japońskiemu w Moskwie dn. 24 bm. Prasa japońska nie wzmiankowała również nic o samym fakcie wręczenia.

Również prasa sowiecka występuje przeciwko informacjom — ogłoszonym przez prasę japońską, dotyczącym rzekomej decyzji u ZSRR. zlikwidowania japońskich koncesyj w północnej części Sachalinu. Prasa sowiecka zaznacza przytem, że od powiedź sowiecka wyraźnie stwierdza, że Sowiety nie miały i nie mają zamiaru unieważnienia umów koncesyjnych z Japończykami. Japońscy posiadacze umów koncesyjnych mogą nadal pracować pod warunkiem, iż przestrzegać będą warunków umownych i ustaw sowieckich.

Lot przez Atlantyk

BORDEAUX. Pat. Wodnopłatowiec transatlantycki „Ville Saint Pierre" opuścił w piątek około północy Biscarose, udając się do Lizbony. Jest to pierwszy etap nowej podróży próbnej, którą wodnosamolot podjął udając się do Nowego Jorku.

Osadnictwo uchodźców hiszpańskich

w Meksyku

NOWY JORK. Pat. Krespondent „New York Times" donosi z Meksyku o utworzeniu banku z kapitałem 300 miljonów pesetów, którego zadaniem będzie wyłącznie finansowanie osadnictwa uchodźców hiszpańskich, pragnących osiedlić się w Meksyku. Bank opierać się ma wyłącznie na kapitałach hiszpańskich.

EMOLLIN FF ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Wyniki badań orjentacji u bocianów

Dalszy etap eksperymentów — na gołębiach pocztowych

WARSZAWA. Pat. Aczkolwiek obserwacje nad powrotem bocianów do rodzinnych ich wsi (Lemieszewicze i Kaczanowice koło Pińska) przeprowadzone przez asystentów prof. K. Wodzickiego potrwają jeszcze do końca miesiąca, można już ująć zgrubsza wyniki doświadczeń nad orjentacją bocianów.

Przedmiotem doświadczenia były bociany poleskie, przewiezione do Brasławia i do Anglji i tam wypuszczone, aby przekonać się, czy odnajdą one drogę do gniazd rodzinnych.

Z 13 bocianów wypuszczonych nad jeziorem Drywiaty w Brasławiu 6 posiadało magnesy, 7 zaś t. zw. kontrolnych, zaopatrzono w sztabki metalowe tej samej wielkości i ciężaru.

Z tych ptaków wróciło dotąd 8 sztuk, przytem powróciły przedewszystkiem ptaki z grupy kontrolnej. Powrócił wprawdzie jeden z bocianów „magnesowych", ale nie posiadał on już magnesu na głowie. Ponadto uderzający był stosunkowo długi okres powrotu poszczególnych bocianów brasławskich.

Do doświadczenia angielskiego użyto 6 sztuk bocianów, z których jeden podczas podróży został zraniony przez swego towarzysza w klatce.

Spowodu fatalnych warunków atmosferycznych, dr. Blackburne z muzeum przyrodniczego w Aslemere, który prowadził doświadczenie na terenie Anglji, zdecydował się wypuścić ptaki nie natychmiast po wylądowaniu na ziemi angielskiej, ale po dwóch dniach.

Z tych bocianów trzy — jak się wydaje — przeleciały kanał La Manche, nie dotarły jednak do Polski, ani nie były obserwowane w Niemczech, (gdzie zostały poczynione rozległe przygotowania przez zespół niemieckich orjentologów, żywo interesujących się polskiemi doświadczeniami). Wobec trudności, jakie bociany miewają przy przelatywaniu przez otwarte morze, mogły one zginąć, prawdopodobniejsze jednak wydaje się, iż zostały ustrzelone na terenie Belgji lub Holandji (dr. Blackburne nie udało się bowiem w tych krajach nawiązać kontaktu ze światem orjentologów i szersza publiczność nie była poinformowana dostatecznie o celu przeprowadzonych doświadczeń).

Pozostałe bociany (trzy) poleciały z Haslemere przez hrabstwo Kent do położonego na południowym wschodzie hr. Suffolk, gdzie widziano je jeszcze tydzień temu. Pozostaną one tam, korzystając z pokarmu zielonych łąk angielskich do połowy sierpnia, kiedy zapewne polecą na południe, jak wszystkie inne bociany.

Wyniki tegorocznych doświadczeń można ująć następująco: stosunkowo późniejsze rozpoczęcie tegorocznych doświadczeń, gdy młode były stosunkowo dość podchowane z jednej a przetrzymanie ptaków w Anglji — z drugiej strony sprawiły, że najpotężniejszy „magnes" ciągnący je do rodzinnego gniazda t. zn. małe, nie był już tak silny, aczkolwiek pociągnął je w kierunku właściwym t. zn. południowo - wschodnim.

Porównując wyniki doświadczenia angielskiego w rb. z zeszłorocznemi doświadczeniami (gdy bociany przewieziono do Finlandji), widzimy pewną analogję, przedewszystkiem w tem, że w jednym i drugim wypadku nie przekroczyły ptaki cieśniny morskiej, szerszej niż np. normalnie przelatywane Dardanele lub Bosfor.

Wyniki doświadczenia brasławskiego zdają się przemawiać na korzyść hipotezy, że magnetyzm ziemski posiada jakiś wpływ na orjentację ptaków w locie. Musi to zostać jednak potwierdzone przez dalsze doświadczenia, które prof. Wodzicki ma zamiar przeprowadzić jeszcze w bież. roku, tym razem na gołębiach pocztowych.

KRÓLEWIEC LICZY 368 TYS. MIESZKAŃCÓW

KRÓLEWIEC. Pat. Z ogłoszonych tymczasowych wyników spisu ludności w Niemczech z dnia 17 maja br. wynika, że Prusy Wschodnie posiadają łącznie z obszarem klajpedzkim — 2.649.017 mieszkańców, w tej liczbie 1.248.321 mężczyzn i 1.247.696 kobiet. Gęstość zaludnienia wynosi 76,5 na km. kw. Stolica Prus Wschodnich — Królewiec liczy według ostatniego spisu 368.433 mieszkańców.

ZWŁOKI PRZYWIĄZANE DO LIN

WIEDEŃ. Pat. Wczoraj zginęło w Alpach tyrolskich podczas wspinania się 2 turystów. Znalezieni zostali nieżywi, uwiązani do lin nad przepaścią. Śmierć nastąpiła z wyczerpania.

Eksperymenty Grass widower

Prasa zagraniczna przynosi obszerne opisy eksperymentu profesora biometrji J. B. S. Haldane'a w związku z zatonięciem łodzi podwodnej „Thetis". Przed sądem, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie, Haldane oświadczył:

— Zaryzykuję twierdzenie, że załoga „Thetis" nie odczuwała intensywniejszych cierpień.

Profesor mówił z doświadczenia, które przeprowadził na własnem ciele. Kazał on się zamknąć w kabinie stalowej o godz. 10-ej wieczorem. W kabinie tej stworzono sztucznie te warunki, jakie według obliczeń ludzkich powinny były panować w łodzi podwodnej, drugiego dnia o tej samej godzinie, po jej pójściu na dno.

Ułożywszy się do snu w wąskiej kabinie, Haldane spał do godziny 9-ej rano.

Około godziny 11-ej oddychał już ciężko. Wystąpiły bóle głowy i t. zw. „fotofobja" czyli nadmierna wrażliwość oczu na podrażnienia świetlne. Myślenie nastręczało mu trudności.

O godz. 12,30 zjawił się przy okienku stalowej kabiny kapitan Oram, dowódca łodzi podwodnej „Thetis", który — jak wiadomo — zdołał się uratować. Rozmawiając z prof. Haldane'm przez telefon, stwierdził on, że stan profesora jest gorszy, aniżeli stan załogi „Thetis" o tej samej godzinie, t.j. w chwili, gdy Oram opuszczał łódź.

O godz. 12,40 zmierzono w kabinie 57 procent dioxydu węgla, poczem wyciągnięto z niej profesora. Po zastosowaniu aparatu tlenowego, przyszedł od dość szybko do siebie. Przez dłuższy czas trwało jednakże podrażnienie powodujące wymioty.

W kilka dni później Haldane powtórzył doświadczenie, tym razem w towarzystwie czterech ochotników, ludzi, którzy brali udział w wojnie hiszpańskiej.

Na podstawie tego doświadczenia, wypowiedział się Haldane następująco:

„Brak tchu, który daje się odczuwać, jest oczywiście czemś bardzo niemiłem. Potem jednak następuje osłabienie, podobne do tego, jakie się odczuwa po wielkim wysiłku fizycznym. Potem z każdą chwilą zanikają coraz bardziej wszelkie uczucia".

—O bólu, w ścisłem znaczeniu tego słowa nie można mówić — powtórzył profesor Haldane.

Na wdychiwanie oxygenu reagowało owych pięciu ludzi, rozmaicie. Jednego z trudem przywrócono do życia.

Haldane ma 46 lat. Jego żona, zapytana, czy nie boi się o życie męża przy takich eksperymentach, oświadczyła:

— Nie. Jego obliczenia są absolutnie pewne.

* * *

Za jednem z pism poruszyłem sprawę powstania nomenklatury „słomiany wdowiec". Otóż jedna z nezonych czytelniczek tego pisma twierdzi, że „słomiany wdowiec" niema nic wspólnego ze słomą, słomianą wdową, ubóstwem i t.p. Francuzi, pisze owa czytelniczka, nazywają słomianego wdowca „Veni de grace", co znaczy wdowiec z łaski". Anglicy mówią „Grass widower". Prawdopodobnie tę trawę zamieniono po niemiecku na słomę, a z niemieckiego przetłumaczono już dosłownie.

Wel.

Motocyklem przez pusztę

W Debreczynie taki upał, że do 10-ej ranc już zjedliśmy po 5 porcyj lodów.

— Prędzej jedźmy na pusztę, wołała Klocia, tam się ochłodzimy!

Pojechaliśmy. Zawsze pęd motoru orzeźwia znakomicie, a tu choć lecimy na 80-ce, pot kapie z czoła na bak. Djebelski, suchy wiatr dmie jak z pieca, po szosie wirują tumany kurzu, od ziemi bucha żar.

Ani jednego drzewka, nawet niema słupa telegraficznego, na bezkresnej równinie spalonej trawy tylko gdzieniegdzie, sterczą żórawie studzienne. Motor już się zagrzał i syczy, gdy stanąć, smażymy się jak sznycle na patelni, podczas jazdy tchu złapać nie można. Słońce smali nieprzytomnie, kurz zatyka gardło, jesteśmy mokrzy od stóp do głowy. Ach, motocykl za szklankę wody!

Parę domków wśród pustyni — to Hortogybani; restauracja — wiazimy czemprędzej.

Dwie niskie sale z boazerjami, malowanemi talerzami, bukłakami, nożami na ścianach. Haftowane serwety, pasy, restauracja jest stylowo węgierska. Sami ogniście czarni kelnerzy z czarnemi wąsami, w czarnych ubraniach i złoconych krawatach. Blondyna tu nie przyjmą, żeby był królem kelnerów.

Orkiestra też ze śniadych madziaro - cyganów. Spacerują między stolikami i grają etranżerom przyłożywszy im skrzyce do samej twarzy.

Bez pytania kelner przyniósł litr wina i 2 syfony lodowatej wody sodowej. Opróżniliśmy w mig — drugi litr, nowe syfony.

Kelner podsuwa wielkie albumy, pełne świetnych fotografij: dzikie konie hasają po puszcie, pasą się woły o dwumetrowych rogach, fruwa nad moczarami niezwykłe ptactwo, pastuchy w spódnicach i baranich płaszczach jedzą długiemi łyżkami z archaicznego kotła, w słomianych jurtach rozpłatują bawoła tasakami wąsale w wyszywanych kapotach...

Egzotyka puszty aż bije z tych albumów!

Na dalszych kartach zdjęcia dygnitarzy: Horthy celuje do krowy, poseł polski nad ubitą żabą, Goering przymierza kacze pióro do kapelusza...

Hee, a to kto? Edzio z Simpsonicą u boku. Dyskretni gospodarze podpisując fotografje, nigdzie nie wymienili jej nazwiska.

— Cóż tu robił Edzio?

Kelner wzrusza ramionami:

— To co państwo, co i wszyscy; przyjechał, zaszedł do naszej restauracji, wypił dużo wina, odjechał. Ziewał więcej niż normalni goście.

— A Simpsonowa?

— Nie interesowałem się nią wcale.

Przewodniki i tubylcy tłumaczą zgodnie, że puszta powstała z powodu Turków.

W XVI-ym wieku wdarli się tutaj, wycięli drzewa, zasypali studnie, zamienili kwitnący kraj w pustynię.

Wino działa, szelmy muzykanci tak grają słodziutko, tak łypią oczyma, takie wyczyniają fidrygasy, że rozkrochmalą każdego. Wszyscy zalani, wszyscy się głośno śmieją, śpiewają... Mieliśmy zamiar łyknąć po szprycerze, a wydudliliśmy z pół beczki.

Weszła nowa fala gości z okrzykiem: — pić! Kelner zabrał nam albumy sumitując się:

— Przyjechali zwiedzić pusztę, trzeba im pokazać...

Wyleźliśmy wreszcie z przyjemnego chłodu restauracyjnego na skwar. Przy motorach czekali już pastuch w spódnicy, wąsal z nożem ,wół o kolosalnych rogach, dziki koń i dzika kaczka. Upozowali się do fotografji grupami, pojedyńczo — jak tylko im kazaliśmy, potem wyciągnęli łapy po datki. Mieszkańcy puszty żyją z fotografij.

Jechałem trochę zygzakując po szosie, a Klocia zataczając się na siodełku wołała:

— Jakaż ciekawa ta puszta!

Karol.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
Perła Uzdrowisk Śląskich
NAJSILNIEJ RADOCZYNNA SOLANKA JODO-BROMOWA
Kuracje ryczałtowe już od 126,50 zł. „Łazienki parkowe" (pensjonat z łazienkami) czynne cały rok. W obecnym sezonie kuracje ryczałtowe wprowadzone będą już z dniem 1 sierpnia 1939 a nie 20 sierpnia.

WALKA SIĘ TOCZY

między przezornością życiową a słabostkami ludzi. Zwyciężą ci, którzy pamiętają o przyszłości –

P. K. O.

PEWNOŚĆ – ZAUFANIE

Ciemny mąż

Rozgłośny już artykuł w „Polsce Zbrojnej" p. t. „Czekamy" jest gwałcicielskiem oskarżeniem współczesnej literatury polskiej, którą potępia za bezlik występków: według autora artykułu literatura ta „nie ma zrozumienia polskiej rzeczywistości, nie ma tendencyj do wyszukania zdrowego typu polskiego obywatela, nie ma szlachetnego patosu codziennej wspaniałej odbudowy, nie ma przejawów zdrowego obronnego militaryzmu, nie ma bohaterstwa i poświęcenia pracy chłopa czy robotnika, nie ma znoju życia żołnierskiego, nie ma potęgi i bogactwa ziemi..." i tam dalej — w nieskończoność, natomiast ma: „babranie się w kuchennych lub alkowianych sprawach, obniżanie wartości człowieka, dzielenie włosa na części, beznadziejny pesymizm, wypaczanie rzeczywistości, grafomańskie naśladownictwo..." i tam dalej. Jedynym utworem współczesnej literatury polskiej, wyróżnionym i odznaczonym przez autora artykułu, jest „Gałązka rozmarynu" (sic!), o której pisze z retorycznem załamaniem rąk: „czyżby miała ona wystarczyć za wszystkich i za wszystko?"

Każdemu wolno mieć swoje zdanie i o literaturze wogóle i w szczególności o „Gałązce rozmarynu", utworze niewątpliwie ożywionym najsympatyczniejszemi tendencjami. Zresztą niejeden głos, potępiający współczesną literaturę rozlega się dzisiaj — i nietylko dzisiaj; od kiedy ludzkość zaczęła pisać, nie było czasu i miejsca, gdzieby nie potępiano tworzących pisarzów: Dante i Molier, Cervantes i Erazm z Rotterdamu, Byron i Wolter, Mickiewicz i Puszkin, Flaubert i Dostojewskij, Słowacki i Lermontow, Fredro i Unamuno — wszyscy oni i nieskończona ilość innych zawsze i wszędzie znosić musieli najdotkliwsze zarzuty, najcięższe oskarżenia, nawet obelgi i potwarze — ale przez kogo rzucane? Przez nieuków i obłudników, tromtadratów, hurra - patrjotów i świętoszków, fałszywych obrońców moralności, przez krzykaczów co hałasem chcieli się wynieść ponad twórców, przez igrców życiowych i karjerowiczów, którzy na „walce" z „demoralizującą" naród literaturą robili swoje interesy — krótko mówiąc, przez te ele - męty, co istnieją od początku świata jako heroldowie t. zw. „szczytnych haseł". Jakby te ele - męty nazwać? Może poprostu starem humanistycznem mianem: viri obscuri. Viri obscuri umieją nietylko piętnować i moralizować; umieją nawet zadziobać jak kruki niejednego twórcę, zabić niejednego jasnego ducha: nie trzeba się uciekać do dalekich przykładów Sokratesa, Dantego, Camoensa czy Puszkina, prześladowanych, skazywanych na wygnanie, na śmierć, doprowadzanych do tragicznych finałów życiowych...

Przeczytałem z naprężoną uwagą artykuł „Czekamy", odczytałem parokrotnie najbardziej uderzające jego ustępy — np. ten, w którym autor artykułu bez zawahania się wyjmuje spod prawa („niegodni są być obywatelami wielkiego narodu" — powiada) tych artystów, co nie tworzą tak, jakby on tego pragnął — przeczytałem i chciałem coś na to wszystko odpowiedzieć, ale doprawdy nie jestem w stanie. Myśli się kłębią — mogę tylko powtórzyć swoje dawne zdanie, przy innej sposobności powiedziane. Jakże bowiem dyskutować z człowiekiem, który nie zna zupełnie literatury i praw rządzących nią; nie wie nic o tem, że literatura i wogóle sztuka jest zjawiskiem socjologicznem, zależnem od wielu złożonych czynników, podległem zasadzie przyczynowości; nie zastanawia się nad psychologicznem zagadnieniem, że jeżeli pisarz tworzy tak a nie inaczej, to nie dlatego, że tak mu się podoba, ale dlatego że tak musi tworzyć, i ten mus — to nie przymus zewnętrzny, nie nakaz, nie obstalunek, lecz konieczność, mająca swe bardzo głębokie przyczyny, konieczność wewnętrzna, nieodwracalna i nieuchronna jak przeznaczenie. E pur si muove — oto prawo, któremu podlega twórca. Sim ut sum, aut non sim — oto odpowiedź, jakiej udziela każdy prawdziwy pisarz na wszelkie nakazy i obstalunki. Więc jakże dyskutować z autorem artykułu „Czekamy", gdy on sobie nie zdaje sprawy z tego, że stanowi istotę twórczości literackiej — naturalnie, myślę o prawdziwej twórczości.

Po drugie — jakże dyskutować, gdy jego sąd o współczesnej literaturze nietylko nie jest oparty na rzetelnej wiedzy, (mógłby być wówczas nawet niebeznamiętny i jednostronny), lecz zgruntu fałszywy, ponadto demagogiczny i prowokujący? Czyż, widząc choćby takich pisarzów (wyliczam, nie segregując ich) jak: Nałkowska, Dąbrowska, Wierzyński, Kuncewiczowa, Szelburg - Zarembina, Wańkowicz, Kaden - Bandrowski, Iłłakowiczówna, Jan Wiktor — może autor artykułu „Czekamy" twierdzić, że literatura polska nie szuka „zdrowego typu obywatela", nie zna „pracy chłopa czy robotnika?"

Po trzecie — jakże dyskutować z człowiekiem który nietylko zabiera głos w poważnych rzeczach, o których nie ma pojęcia, lecz szafując bez odpowiedzialności, nieobliczalnie słowami, kryje się jeszcze pod kryptonimem „R. W."? Kim jest ten człowiek? Jakie są jego zasługi w literaturze, w twórczości, w służbie narodowej, że poważa się innych odsądzać od praw? Że odmawia godności obywatelskiej ludziom, którzy w trudzie wielkim pracują nad pomnażaniem kultury ojczystej? Kim jest ten człowiek, co chce nas wszystkich uczyć pisarstwa, a nie przeczytał sobie choćby ogłoszonego niedawno artykułu Tadeusza Zielińskiego „Z otwartą przyłbicą"? Dowiedziałby się z niego, że uczciwe pisarstwo wymaga, aby nietylko w rzeczach ważnych, lecz i najdrobniejszych nawet, występowano jawnie i otwarcie, podpisując się imieniem i nazwiskiem, abyśmy wiedzieli z jakim „mistrzem" mamy do czynienia, i aby sam „mistrz" mógł w przyszłości z dumą powiedzieć o sobie: nie występowałem nigdy w mem pisarstwie anonimowo i niemasz w niem rzeczy których muszę się wstydzić.

Jerzy Wyszomirski.

KŁOPOTY KRYTYKA

Czy szanowni Czytelnicy, a przedewszystkiem kochani (na wielką odległość!) kandydaci i liczniejsze od nich kandydatki na przyszłe znakomitości literackie, — znają ten tytuł? Nie?... Szkoda wielka!... Ale chętnie im dopomogę, wskazując na bardzo zajmującą i pouczającą książkę Karola Irzykowskiego, akademika literatury (Akademicy literatury uchwalili, aby wszystkie swe książki i artykuły podpisywać imieniem i nazwiskiem z dodatkiem tytułu akademickiego: uszanujmy więc tę uchwałę!), p.t. „Łżejący kaliber".

Dlaczego właśnie ta książka, o której w swoim czasie pisałem obszerniej, przychodzi na pamięć? No, bo... upały!...

Jest gorąco... W pokoju duszno choćby okna były otwarte w dzień i w nocy, w głowie sennie poruszają się omdlałe, niemrawe myśli... Z bezwładem ciała jeszcze jakoś można walczyć: można likwidować stopniowo swój strój, doprowadzając do galowego uniformu dzielnych bojowników murzyńskich, można tak się napompować zimną wodą surową, że człowiek staje się balonem stratosferycznym (Oczywiście w stylu rodzimej imprezy „fartuszkowej"), można wreszcie przez cały dzień siedzieć w wannie, robiąc w łazience „Dni morza"...

Ale jakiemi „pingwinami" orzeźwić topniejący od gorąca mózg? Jest jedno tylko wyjście dla publicysty: udawać czytelnika! Czytelnicy ogromnie lubią, gdy ktoś w druku wypowiada „ich myśli". Cieszą się z tego bardzo:

— Pan jakby zgadł moje myśli! Pan mówi niemal moiemi słowami!

To są pochwały największe. Czytelnik bowiem ceni przedewszystkiem to, co ma w sobie, i co jest jakby jego echem. Zresztą taka postawa zwalnia go od konieczności nadmiernego wysiłku myślowego. On akceptuje cudze myśli, gdy są zgodne z jego przekonaniem i uważa je za swoje, natomiast odrzuca to, co ma przyswajać.

W okresie ogórkowym dobrze jest i piszącemu posłużyć się słowami już wypowiedzianemi, zaznaczając: — I ja to właśnie przeżywam!...

Klęską wszystkich krytyków są kandydaci na nieśmiertelnych, obdarzających tych krytyków zaufaniem!... Wróg nawymyśla (anonimowo) i uspokoi się; szczery przyjaciel zrobi coś groźniejszego: przyśle rękopis do oceny!...

Jeżeli krytyk przy swojem zajęciu literackiem ma jeszcze inne, z którego czerpie właściwy zarobek, ogarnia go wobec napływu książek coraz większa melancholja. Tak jak rolnik, ale z innych pobudek może mówić o klęsce urodzaju...

Krytykowi zazdroszczą wszyscy: — Pan ma tyle książek, — może pan czytać i czytać! Nikt jednak nie wie, że takie czytanie nie zawsze jest słodką przyjemnością i że oprócz książek nadchodzą jeszcze rękopisy do oceny. Nie ja to powiem, lecz Karol Irzykowski, akademik literatury, a więc człowiek dobrze znający się na rzeczy:

Wszyscy są święcie przekonani, że krytyk niczego więcej nie pragnie, jak czytywać nadsyłane utwory w wolnym czasie. Dbają o to, aby się krytyk nie nudził. Najnaiwniejsi są jednak ci, którzy przysyłają swoje elaboraty, by krytyk osądził, czy autor ma talent, czy nie i czy ma się poświęcić literaturze, czy pójść do handlu. Taki autor wyobraża sobie, że krytyk zechce na swoje sumienie wziąć karjerę jego całego życia i żąda od niego stanowczej decyzji albo — albo. W tym wypadku krytyk jest swego rodzaju automatem: z jednej strony wkłada się w niego rękopis, a z drugiej strony ma wyjść sąd, gotowiuśieńki i niezawodny, pewny, jak matematyka...

Ludziska wyobrażają sobie, że krytyk powinien swoją funkcję sądzenia pełnić za darmo, a nawet, że ona jest dla niego jakąś specjalną przyjemnością, jak wódka dla pijaka, albo posłannictwem, jak głoszenie Ewangelji. Gdyby tego samego grafomana bolał, żeby — a życzę mu, żeby to się działo jak najczęściej! — poszedłby do lekarza i zapłaciłby mu honorarjum. Ale od krytyka wymaga się krytyki, jak od księdza pociechy religijnej...

Gdyby Akademja Literatury została nagle rozwiązana i rozpisanoby jakieś powszechne wybory, można mieć pewność, że Karol Irzykowski otrzymałby głosy wszystkich krytyków literackich właśnie za swoje uwagi o losie krytyków i ich kłopotach.

Bo doprawdy czasami trudno się nie zirytować. Oto ostatnia poczta przyniosła mi złowieszczą kopertę, której nadawca posiada niemieckie nazwisko, polski przydomek, czeskie imię i przy nazwisku francuskie „de". Człowiek — Liga Narodów napisał artykuł polityczny na temat Sarajewa, Hitlera, Mikołaja II, Europy etc.

Na podstawie tego elaboratu autor chce się dowiedzieć ode mnie — „czy ma sobie głowę zawracać pisaniem podobnych bzdurstw, czy też patetycznie wyrażając się, pióro połamać"... Dlaczego właśnie ja mam czytać te „bzdurstwa", jak to określa sam autor? To jest takie proste: — „Znając Pana z jego bezstronnych krytyk" etc... etc...

Uff... Gorąco jest nie do wytrzymania... Zaraz... zaraz... Hitler... Pióro połamać...." Są to moje pierwsze tego rodzaju wypociny..." Tak, tak: łatwo się spocić!... Co za upał!...

Ale trzeba przeczytać przynajmniej list, dołączony do rękopisu... Czy dobrze widzę? Nie! Żadnej wątpliwości niema: autor listu i rękopisu najwyraźniej pisze:

— „Jestem właściwie święcie przekonany, że mój szumnie przeze mnie nazwany artykuł kwalifikuje się tylko do wyrzucenia go do kosza, albo śmietnika"...

Do stu piorunów!... Pocóż było przysyłać mi te śmiecie?!... Ale — ale... Artykuł kwalifikuje się do kosza lub śmietnika, autor zaś skierowuje go do mojej głowy!... Obraza oczywista!... Który to stopień obrazy podług kodeksu honorowego? I co mam teraz zrobić: wysłać sekundantów?.. Lecz zakończenie listu jest całkiem poprawne: — „Pozostaję pełen szacunku i poważania"...

Zastanówmy się spokojnie nad takim sposobem zwracania się do krytyka z prośbą o ocenę rękopisu, — czy to ma sens? O, bardzo wielki!... Bo co będzie, jeżeli przeczytam artykuł i napnę się do autora: — „Miał Pan rację, to się nadaje tylko do śmietnika!" Wówczas autor wykrzyknie z tryumfem: „Już leży w śmietniku, czyli w pańskiej głowie!"...

Stanowczo będę musiał stwierdzić: — „Artykuł jest genjalny!"... Ale wówczas autor przyśle drugi artykuł i trzeci i będzie żądał, abym ułatwił mu drukowanie jego, jak sam się wyraża, — „bzdurstw" i „dowcipów"...

Co robić, co robić?...

Jest wyjście: znów przytoczyć słowa Karola Irzykowskiego, zwrócone do wszystkich grafomanów:

...Jeśli masz rękopis w szufladzie, pamiętaj, że krytyk jest także człowiekiem i grafomanem i także chciałby coś napisać, więc miej litość, oszczędź jego czas i nie przysyłaj! — nie przy — sy — łaj!...

Kochany grafomanie, zaszczycający mnie swojem zaufaniem, ja również błagam:

N i e p r z y s y ł a j !!!

W. Charkiewicz.

—::—::—

List do Redakcji

W SPRAWIE MALOWANYCH BOCIANÓW

Poraz drugi z przykroscią przeczytałem na łamach „Słowa" notatkę, nadesłaną przez kompletnych laików w związku z wypuszczonemi dla eksperymentu bocianami. W notatkach tych informatorzy podawali, że tam, a tam zauważyli wypuszczone bociany, poznając je po tem, iż miały nogi „pomalowane" na biało.

Otóż muszę wyjaśnić, że ci sami informatorzy, gdyby co rok obserwowali bociany o tej porze roku, a więc w latach, w których nie robiono eksperymentów z bocianami malowanemi, spostrzegliby mnóstwo bocianów z „pomalowanemi" nogami na biało. **Są to bociany młode,** tegoroczne. Nogi ich są w istocie pomalowane, ale nie przez człowieka i nie farbą. „Farba" ta — to ich własne ekskrementa, któremi siedząc na gnieździe, stale brudzą sobie nogi. Po wyleceniu z gniazd długo jeszcze świecą białemi nogami, zanim woda z deszczów lub błot nie zmyje ich, przywracając naturalny, czerwony kolor.

Albertyn.

Xawery Pusłowski
łowczy powiatowy, członek Rady Wojew. Polsk. Zw. Łowieckiego.

JEDYNY ŚRODEK PRZECIW PIEGOM
KREM CAZIMI METAMORPHOSA

WYDAWANIE ZAŚWIADCZEŃ P.O.P. DLA CELÓW PASZPORTOWYCH

Wobec zlikwidowania głównego komisarjatu P.O.P. zaświadczenia o subskrypcji P.O.P. wydawane będą w przyszłości przez wydziały kontroli społecznej Komisarjatu P.O.P.

Zaświadczenia te muszą być wypełnione na niebieskim formularzu z napisem: ostateczne zaświadczenie i zawierać stwierdzenie, że subskrybent spełnił obowiązek obywatelski, wpłacając według norm pełną należność.

Zaświadczenia winny być podpisane przez dwie osoby pod pieczęcią.

SÓL JANA przeciw dolegliwościom NÓG

Ś. p. Stanisław Baczyński

27 lipca zmarł w Warszawie po długotrwałych cierpieniach Stanisław Baczyński, wysoce utalentowany krytyk literacki i publicysta obozu lewicowego. S.p. Baczyński należał do pokolenia, które najpiękniejsze lata swego życia poświęciło ojczyźnie; był on czynnym uczestnikiem walk o niepodległość na frontach i za frontami, jako legjonista - beliniak, peowiak, uczestnik powstania górnośląskiego, pełniąc niejednokrotnie funkcje nadwyraz niebezpieczne i odpowidzialne.

Opuściwszy po wojnie wojsko w stopniu kapitana, ś.p. Baczyński poświęcił się pracy publicystycznej i literackiej, interesując się przedewszystkiem społecznemi zagadnieniami sztuki i literatury. M. in. z pod pióra jego wyszły rozprawy: „Syty Paraklet i Głodny Prometeusz", „Sztuka walcząca", „Literatura w ZSRR", studjum o powieści sensacyjnej, podręcznik literatury polskiej i świetna broszura „Prawo sądu", w której Baczyński doskonale sformułował zadania krytyki literackiej. Jest on również tłumaczem zbioru essayów Chestertona „Obrona niedorzeczności" i autorem mnóstwa artykułów w szeregu czasopism. Prace jego odznaczają się doskonałym układem i przejrzystością wykładu; te same zalety posiadał ś.p. Baczyński jako prelegent, zawsze umiejący trzymać w napięciu uwagę słuchacza.

Pełen uroku osobistego zostawił Baczyński wielu przyjaciół nie tylko wśród towarzyszy politycznych (był zresztą w swych sądach zawsze bardzo niezależny), lecz i wśród antagonistów. Jego wysoka wartość moralna była znana i uznawana powszechnie.

Zmarł w wieku, w którym mógł jeszcze wiele dokonać. Cześć jego pamięci.

t. b.

Młodzież akademicka w hołdzie Słowackiemu

W związku z ogólnopolskiemi uroczystościami ku czci Juljusza Słowackiego w Krzemieńcu młodzież akademicka, pragnąc złożyć hołd Wielkiemu Poecie, bierze czynny w nich udział.

Zarząd Koła Polonistów Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, po porozumieniu się z poszczególnemi Zarządami Kół Polonistów w miastach uniwersyteckich, organizuje ogólnopolski zjazd studentów polonistów w Krzemieńcu w dniach 3 — 4 września 1939 r. Na program zjazdu złożą się:

1. referaty naukowe delegatów niektórych Kół Polonistów poświęcone twórczości Juljusza Słowackiego;

2. Sprawozdania z dotychczasowych prac poszczególnych środowisk;

3. zostaną również omówione aktualne zagadnienia, między innemi współpraca naukowa Kół oraz problem reformy studjów polonistycznych na uniwersytetach.

Członkowie Zjazdu mają już zapewniony wstęp an uroczyste posiedzenie P.A.L.-u w Krzemieńcu w dniu 4 września r.b. oraz na hołd poetów.

Zgłoszenia na powyższy zjazd przyjmują i inform. udzielają poszczególne Zarządy Kół Polon. w miastach uniwersyteckich (Kraków, Poznań, Warszawa, Wilno; we Lwowie zaś — wice prezes Jan Trzynadlowski, Lwów, ul. Rozwadowskiego 30 m. 4 oraz w Lublinie — prezes Jan Amborski, Lublin, Wyszyńskiego 8 m. 31).

—::—::—

Apteki w dawnej Polsce

W dawnej Polsce apteki były przedewszystkiem sklepem korzennym, gdzie sprzedawano tak popularne w staropolskiej kuchni przyprawy, jak imbir, szafran, cykada, następnie sklepem cukierniczym z rozstawionemi na ladach tortami, marcepanami, likierami i gorzałkami. Leki początkowo sporządzali lekarze, posługując się w tym celu najobrzydliwszemi specjałami, jak suszone węże, ropuchy i t.p.

Około wieku XIV sporządzanie leków przeszło do aptek, które zajmując się jeszcze fabrykacją nalewek, gorzałek, przepalanek i pachnideł, zaczęły przygotowywać według lekarskich recept lub własnych tajemniczych sposobów: dryjakwje, olejki, maścidła i pigułki. Najsłynniejsze apteki sadowiły się przy klasztorach, a wśród zakonników w aptekarskiem rzemiośle prym otrzymali Ojcowie Jezuici. Ilość aptek była znaczna. Lwów np. na początku XVI wieku liczył ich sześć.

Jak widzimy, obecne przeznaczenie aptek i ich charakter daleko odbiegły od swych pierwotypów. Jedynie w najbardziej postępowym kraju świata — t.j. Stanach Zjednoczonych, apteki nadal zachowały swój uniwersalny charakter. Można tam nietylko dostać proszek od bólu głowy, lub skomplikowane lekarstwo, lecz również ochłodzić się lodami albo mazagranem, kupić papier listowy lub znaczek i pokrzepić się kieliszkiem mocnej whisky, przegryzając sporządzonym na miejscu sandwichem. I bodajże na tym kieliszku whisky apteki amerykańskie robią najlepsze interesy.

Rejestracja osób od 17 do 60 lat

obowiązanych do świadczeń osobistych

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24 października 1934 r. o świadczeniach osobistych (Dz. U. R. P. z r. 1939 nr. 55, poz. 354) upoważnia w artykule 11 Radę Ministrów do nałożenia już w czasie pokoju obowiązku zarejestrowania się na osoby należące do pewnych zawodów i podlegające świadczeniom osobistym.

OBOWIĄZANI I ZWOLNIENI

Należy tu zaznaczyć, iż świadczeniom osobistym podlegają wszyscy mieszkańcy państwa płci obojga w wieku od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60, z wyjątkiem osób pełniących czynną służbę wojskową, duchownych, sędziów i prokuratorów, funkcjonarjuszów państwowych, pracowników kolei państwowych i francusko - polskiego towarzystwa kolejowego, pracowników przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta Telegraf i Telefon, Monopolu Tytoniowego, Spirytusowego i Solnego, pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy (zwolnienie nie dotyczy jednak lekarzy i personelu pomocniczo - sanitarnego), pracowników polskich przedsiębiorstw regularnej komunikacji powietrznej i wreszcie — personelu obcych przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych a także ich rodzin.

OBOWIĄZEK REJESTRACJI

Rada Ministrów, na podstawie — wspomnianego przepisu rozporządzenia Prezydenta R. P., wydała rozporządzenie z dnia 30 maja 1939 r. (Dz. U. R. P. nr. 48, poz. 309), którem nałożyła obowiązek rejestracji na osoby — oczywiście tylko te, które podlegają świadczeniom osobistym — posiadające umiejętność wykonywania czynności zawodowych w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji oraz w innych dziedzinach pracy mogących mieć znaczenie dla obrony państwa.

Jednocześnie Rada Mnistrów powierzyła ministrowi opieki społecznej zarządzenie rejestracji — w porozumieniu z innemi właściwemi ministerstwami w stosunku do poszczególnych kategorji osób.

Jak widać więc, Rada Ministrów nałożyła obowiązek rejestracji na jak najszersze rzesze ludności, określając tylko w sposób bardzo ogólny osoby obowiązane do rejestracji, dokładne natomiast sprecyzowanie osób powołanych do rejestracji będzie należało do ministra opieki społecznej, który niewątpliwie przedewszystkiem zarządzi rejestrację w stosunku do tych zawodów, jakie z punktu widzenia obrony państwa są obecnie najważniejsze.

KTO REJESTRUJE

Ostatnio ministrowie spraw wojskowych oraz spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem opieki społecznej i innymi zainteresowanymi ministrami wydali rozporządzenie normujące właściwość władz — przeprowadzających rejestrację i — tryb postępowania w tych sprawach.

Według tego rozporządzenia władzami właściwemi do przeprowadzenia rejestracji są wojewódzkie biura Funduszu Pracy (ekspozytury) oraz instytucje, którym powierzone zostały czynności wojewódzkich biur Funduszu Pracy.

Do rejestracji wzywa się w drodze publicznych obwieszczeń, które powinny być rozplakatowane conajmniej na 14 dni przed terminem rozpoczecia rejestracji. Obwieszczenie będzie wskazywało osoby obowiązane do zarejestrowania się, termin zgłoszenia się do rejestracji, miejsce zgłoszenia się, dokumenty jakie należy przedstawić przy zgłoszeniu oraz rygory karne za niedopełnienie obowiązku rejestracji.

SPOSOB ZGŁOSZENIA

Zgłoszenie do rejestracji musi być dokonane przez osobiste stawienie się przed władzą przeprowadzającą rejestrację. W wyjątkowych wypadkach władze przeprowadzające rejestrację, mogą zezwolić na zgłoszenie pisemne i sposób zgłoszenia poadć w obwieszczeniach.

Dane uzyskane przy rejestracji — wpisuje się do kart rejestracyjnych.

Osoby rejestrujące się obowiązane są przedstawić władzy przeprowadzającej rejestrację zaświadczenie o przynależności do zawodu, jaki powołany został do rejestracji.

W tym celu właściciele (kierownictwo) przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych oraz gospodarstw rolnych obowiązani są wystawiać zatrudnionym u nich osobom, — powołanym do rejestracji, zaświadczenia stwierdzające kwalifikacje zawodowe (przynależność do zawodu).

Zaświadczenia te obok stwierdzenia kwalifikacji zawodowych tych osób, powinny zarazem podawać wysokość pobieranego przez nich wynagrodzenia. Rozporządzenie podaje wzór takiego zaświadczenia. Zaświadczenie powinno być doręczone osobie powołanej do rejestracji przed terminem rejestracji, tak by dana soba mogła je przedstawić władzy przeprowadzającej rejestrację.

Osoby, które z jakichkolwiek powodów nie mogą przedstawić dokumentu stwierdzającego kwalifikacje zawodowe, będą stwierdzać własnym podpisem na karcie rejestracyjnej posiadanie tych kwalifikacji.

Osobom, które dopełniły obowiązku rejestracji, władze przeprowadzające rejestrację wydają odpowiednie zaświadczenie.

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Gaj święty".

TEATR POLSKI: „Grzewa".

TEATR LETNI: o 4-ej i 8-ej „Zgorszenie publiczne".

TEATR ATENEUM: o 4.15 i 8.15 „Szczęśliwe dni".

TEATR ALI BABA: „Orzeł czy reszka".

TEATR 8.15: „Baron Kimmel".

KINA:

ATLANTIC: „Wielki walc".

BAŁTYK: „Trzej kadeci".

CAPITOL: „Skradzione życie" i „W sieci wywiadu".

CASINO: „Meksykanskie noce"

COLOSSEUM: „Za uśmiech senority".

EUROPA: „Więzy przeszłości".

FILHARMONJA: „Pechowiec".

HOLLYWOOD: „Małżenstwo z przeszkodami" i rewja.

IMPERIAL: „Młode serca".

NAPOLEON: nieczynne.

PALLADIUM: „Zeznanie szpiega".

PAN: „Złotowłosa" i „Nie ufaj mężczyźnie".

RIALTO: „Powrót Arsena Lupin"

ROMA: „Katarzynka".

STYLOWY: „Cztery miljony".

SWIATOWID: „Bohater Legji Cudzoziemskiej".

VICTORIA: „Port siedmiu mórz".

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: W niedzielę po południu i weczorem „Szkarłatne róże".

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:— w niedzielę o godzinie 8-ej wieczór „Szkarłatne róże".

5-cioletnia matka

PRZEDMIOTEM BADAŃ NAUKOWYCH

Przed dwoma miesiącami 5-letnia Indjanka Lina Medina powiła syna. Chłopiec otrzymał imię Gerardo i razem z matką znajduje się w szpitalu w Lima.

Niedawno do rodziców najmłodszej matki na świecie zgłosił się adwokat, który oświadczył, że przybywa z polecenia uniwersytetu w New Yorku i w Chicago, które zainteresowały się z punktu widzenia naukowego dziecinną matką i gotowe są zająć się jej losem wzamian za prawo naukowego zbadania tego fenomenu natury.

Rodzice gotowi byli powierzyć dalszą pieczę nad swoją córką uniwersytetom — gdy w sprawę tę wmieszał się rząd Peru, mianując specjalną Radę, której zlecona została opieka nad Liną Medina. Rada nie udzieliła jej odpowiedzi uniwersytetom amerykańskim.

37)

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ HR. JANA POTOCKIEGO

w Lipsku 1847 r.

Herod umarł i Judea stała się pastwą najopłakańszych waśni. Trzydziestu naczelników stronnictw kazało się namaścić i ogłosić tyluż Messjaszami. W kilka lat potem, Mardochej zaślubił córkę jednego z sąsiadów i ja, jedyny owoc ich związku, przyszedłem na świat w ostatnim roku panowania Augusta. Dziad mój, chciał osobiście odprawić uroczystość obrzezania i rozkazał w tym celu przygotować wspaniałą ucztę; ale przyzwyczajony do odosobnienia i skołatany wiekiem, wskutek tych zachodów, wpadł w chorobę, która w kilka tygodni zaprowadziła go do grobu. Wyzionął ducha w objęciach Delliusa, polecając mu, aby starał się zachować dla nas skrzynkę miedzianą i nie pozwolił iżby niegodziwiec spokojnie używał owoców swej zbrodni. Moja matka, której połóg nie odbył się szczęśliwie, o kilka tylko miesięcy przeżyła swego teścia.

W owym czasie żydzi mieli zwyczaj przybierania nazwisk greckich lub perskich. Nazwano mnie Ahaswerem. Pod tem to nazwiskiem, r. 1603 w Lubece, dałem się poznać Antoniemu Kolterusowi, jak się można o tem przekonać z pism Dudulensa, toż samo miano nosiłem także r. 1740 w Cambridge, jak tego dowodzą dzieła uczonego Tenzeliusa. —

— Panie Ahaswerze — rzekł Velasquez — wspominają także o tobie w „Theatrum Europaeum".

— Być może — odpowiedział żyd — gdyż prawie powszechnie jestem znany od czasu jak przyszła chętka kabalistom przyzywania mnie z głębi afrykańskich pustyń.

Naówczas zabrałem głos i zapytałem żyda: dlaczego szczególniej upodobał sobie te puste okolice?

— Dlatego, że nie spotykam w nich ludzi — odrzekł żyd — jeżeli zaś czasem spotkam zabłąkanego wędrowca lub jaką kafrejską rodzinę, wtedy znając legowiska lwicy karmiącej swoje dzieci, prowadzę ją na zdobycz i z rozkoszą patrzę jak ich w moich oczach rozdziera.

— Panie Ahaswerze — przerwał Velasquez, — zdajesz mi się być człowiekiem niegodziwego sposobu myślenia.

— Mówiłem wam — dodał kabalista — że to jest największy łotr w świecie.

— Gdybyś tak jako ja żył ośmnaście przeszło wieków — odparł włóczęga — pewno nie byłbyś lepszym ode mnie.

— Spodziewam się żyć dłużej i daleko uczciwiej — rzekł kabalista; — ale zostawmy te niepotrzebne przygryzki i słuchajmy dalszych jego przygód.

Żyd nie odpowiedział ani słowa i tak dalej mówił:

— Stary Dellius pozostał przy moim ojcu, na którego tyle trosk odrazu się zwaliło. Żyli więc razem w naszem schronieniu, gdy tymczasem Sedekias, przez śmierć Heroda pozbawiony opieki, niespokojnie o nas się dopytywał. Obawa naszego przybycia do Jerozolimy bezustannie go dręczyła. Postanowił zatem poświęcić nas swemu spokojowi i wszystko zdawało się sprzyjać jego zamiarom, gdyż Dellius ociemniał, mój ojciec zaś będąc do niego szczerze przywiązanym, odosobnił się bardziej niż kiedykolwiek. Tak upłynęło sześć lat.

Pewnego dnia doniesiono nam, że jacyś żydzi z Jerozolimy zakupili sąsiedni dom i że koło naszego schronienia snuło się mnóstwo ludzi, którym źle z oczu patrzyło, i którzy wyglądali na rozbójników. Mój ojciec z natury zalubowany w odosobnieniu korzystał z tej okoliczności i wcale się nie pokazywał.

Pewnego dnia oznajmiono nam sądowego, rzymskiego urzędnika. Wprowadzono go i dowiedzieliśmy się, że mój ojciec został oskarżonym o zbrodnię stanu za to, że chciał wydać Egipt w ręce Arabów. Po odejściu Rzymianina, Dellius rzekł do mego ojca:

— Kochany Mardocheju, nie masz potrzeby się usprawiedliwiać, gdyż każdy jest przekonanym o twojej niewinności, chcą ci tylko zabrać połowę twego mienia; najlepiej więc uczynisz, jeżeli oddasz ją dobrowolnie.

— Dellius miał słuszność, sprawa ta kosztowała nas połowę naszego majątku.

Następnego roku, mój ojciec wychodząc pewnego poranku z domu spostrzegł przede drzwiami człowieka zamordowanego, który zdawał się jeszcze oddychać; kazał go więc przenieść do domu i chciał przywrócić do życia, gdy w tem ujrzał kilku ludzi z sądu i sąsiadów w liczbie ośmiu, którzy zaprzysięgli, że widzieli jak mój ojciec zabijał tego człowieka. Mój ojciec przesiedział sześć miesięcy w więzieniu i wyszedł pozbywszy się drugiej połowy swego majątku czyli wszystkiego, co nam zostawało.

Pozostawał mu jeszcze dom, ale zaledwe wrócił do niego, gdy nagle zajął się ogień u jego niegodziwych sąsiadów. Było to w nocy. Sąsiedzi dostali się do jego mieszkania, zabrali co mieli pod ręką i podłożyli płomień tam, gdzie go jeszcze nie było.

O wschodzie słońca, zamiast naszego domu, ujrzeliśmy kupę popiołów, po których czołgał się ślepy Dellius wraz z moim ojcem, unoszącym mnie w objęciach i opłakującym swoje nieszczęście.

Gdy pootwierano sklepy, mój ojciec wziął mnie za rękę i zaprowadził do piekarza, który dotychczas dostarczał nam chleba. Człowiek ten zdjęty litością, dał nam trzy bułki. Wróciliśmy do Delliusa. Ten nam opowiedział, że podczas naszej nieobecności, jakiś nieznajomy, którego niemógł poznać po głosie, rzekł mu:

— Ach Delliuszu! oby wasze nieszczęścia spadły na głowę Sedekiasa! przebacz tym, których niegodziwiec użył za narzędzia swej zbrodni. Zapłacono nam, abyśmy was wymordowali, ale my pomimo to zostawiliśmy was przy życiu. Oto masz — będziecie mieli przez jakiś czas żyć z czego.

Przy tych słowach nieznajomy wręczył mu kiesę z pięćdziesięcią sztukami złota.

Ta niespodziewana pomoc rozradowała mego ojca. Wesoło rozesłał na popiołach do pół spalony kobierzec, położył na nim trzy bułki chleba i poszedł przynieść wody w czerepie roztłuczonego naczynia. Miałem wówczas siedm lat i pamiętam, że dzieliłem tę chwilę wesołości z moim ojcem i udałem się razem z nim do studni. Za to też przy śniadaniu nie zapomniano o mnie. Zaledwie zaczęliśmy pożywać naszą biesiadą, gdy spostrzegliśmy małego chłopczynę w moim wieku, który ze łzami prosił nas o kawałek chleba.

— Jestem — rzekł nam — synem żołnierza rzymskiego i syryjskiej kobiety, która umarła wydając mnie na świat. Żony żołnierzy tej samej kohorty i przekupki, karmiły mnie pokolei. Zapewne musiały dodawać do pokarmu inne jakie pożywienie, gdyż, jak widzicie, żyję na świecie. Tymczasem ojciec mój wysłany przeciw pewnemu pasterskiemu pokoleniu, poległ wraz ze wszystkiemi towarzyszami. Wczoraj zjadłem ostatni kawałek chleba, który mi zostawiono, żebrałem więc po mieście, ale znalazłem wszystkie drzwi i okna zamknięte. Wy jednak nie macie ani drzwi, ani domu, spodziewam się zatem, że mnie nie odepchniecie.

(D. C. N.).

Chroń delikatną skórę dziecka

Nowym kremem Palmolive na olejku oliwkowym i lecitherinie*

Dzieci opalają się łatwiej i boleśniej, o ile nie otacza się ich specjalną opieką. Dlatego mądre matki używają teraz tego samego zbawiennego kremu dla delikatnej skóry dziecka, którego używają dla własnej cery.

Oto krem sportowy wyrabiany na zupełnie nowych zasadach. Krem, który zadziwił i zachwycił kobiety, ponieważ wprowadza nową koncepcję chronienia skóry.

Nazwa jego brzmi — KREM PALMOLIVE — Przyjaciel Skóry, a działanie jego i osiągnięte rezultaty są niezwykłe. Polski wynalazek, przeznaczony dla pielęgnacji cery pięknych kobiet i delikatnej skóry dzieci posiada te pięć jedynych nowych zalet.

1) *Delikatny jak pianka, nie zatyka porów i nie wysusza skóry. Skończyła się era staromodnych „tłuszczących" kremów.*
2) *Zawiera kosztowną odżywkę lecitherinę* oraz bezcenny olejek oliwkowy i czyni skórę elastyczną i świeżą.*
3) *W przeciwieństwie do innych kremów sportowych, stanowi skuteczny podkład pod puder i róż*
4) *Nadaje skórze delikatność płatka róży, nie rozszerzając porów.*
5) *Umożliwia stałe zachowanie pięknej cery.*

*Lecitherina — specjalna mieszanka drogocennych irzadkich składników — odżywia tkanki i jest łatwo wchłaniana przez skórę.

KUP GO DZISIAJ Z GWARANCJĄ: PEŁNE ZADOWOLENIE LUB ZWROT PIENIĘDZY.

Krem Palmolive „Przyjaciel skóry", wyrabiany na olejku oliwkowym i lecitherinie, jest siostrzanym produktem słynnego mydła piękności Palmolive.

Debaty

„Kurjer Warszawski"

NIEZNANE ARCYDZIEŁA

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

— Jaki dział literatury ma największy u nas popyt?

To pytanie od kilku tygodni stawiam każdemu spotykanemu znajomemu — i nikt z nich dotychczas nie zgadł. I nawet nie domyśla się. Najpoczytniejszą u nas książką jest sennik. Egipski, chaldejski czy inny.

Zebrani w całość trzej wieszczowie nasi romantyczni nie znajdują tylu czytelników, co ta gałąź wiedzy.

Zresztą to też przecie romantyka. Nie chcę być gołosłowny, postaram się udowodnić cytatami.

Sennik, który mi wpadł w ręce, nie jest ani egipski, ani chaldejski. Na odmianę to sennik krajowy, wydany przez p. Mittlera z Łodzi. Krajowy? Uważam to za okoliczność nie pozbawianą wagi. Dawniej klijentela p. Mittlera wierzyła tylko wyrocznim „zagranicznym". Najwidoczniej wzrosło zaufanie do wiedzy rodzimej, skoro wydawca nie zawahał się krajowości używać za atut.

Autor też musi być „krajowy". W każdym razie jako tako orjentuje się w mowie polskiej. Coprawda „lawetem" nazywa lawetę, ale trudno mu z tego czynić zarzut: znawca widzeń sennych nie musi być artylerzystą. Wystarczy, że z tej dziedziny wie: „armata ci się śni—będzie oszukaństwo" (str. 7), a „artylerja ci się śni — będzie dużo hałasu i spustoszenia", co zresztą jest wiadome i bez wiedzy tajemnej. Natomiast kanonier we śnie widziany, to „uwodziciel gwałtowny", czem się różni od kaprala, który oznacza „uwodziciela kobiet". Kobiet? Kogóż do licha uwodzi w takim razie tamten gwałtowny, t. j. kanonier? W każdym razie, szanowne czytelniczki, unikajcie snów militarnych...

„Lawet" to dopiero niewinny wstęp do niespodzianek językowych, jakie nas w tem pożytecznem dziele oczekują. Trudno mi wypisywać wszystkie dokumenty polszczyzny „krajowego" autora; poprzestańmy na jednem:

„Kobieta, urodzona w marcu, skłonna jest do gniewu i uderzenia".

Nie jestem kobietą i nie w marcu się rodziłem, ale myślę, że gdyby mi się nawinął pod rękę krajowiec - autor, to też bym go uznał skłonny „do uderzenia".

Ale przejdźmy już od spraw formy do spraw treści. Żeby uniknąć wszelkie podejrzliwości czytelnika co do naukowych podstaw dzieła, zaznaczam, że opisywany tu sennik, acz „krajowy", ułożony został według „najwiarygodniejszych źródeł". „...z oznaczeniem panujących planet", oparł się o „księgi starożytnych kabalistów, myślicieli i filozofów, a przepowiada NIEOMYLNIE „miłość, podróże i loterję" — „...z dodaniem sztuki wróżenia z rąk".

O tym ostatnim dziale autor i wydawca coprawda zapomnieli, co zresztą nie obniża wartości dzieła.

Laikowi w tych sprawach trudno doprawdy przewidzieć, w jakie sploty subtelności wporwadzać nas może nauka o snach — wyjawiana prawie że bezinteresownie przez p. Mttlera z Łodzi.

Oto np. — zdawałoby się, prosty sen: mleko. Śni cię mleko, skłonny jesteś, czytelniku, przypuszczać, że to nic nie znaczy. Posłuchaj tedy:

„Mleko kupować — fałsz".

„Mleko gotować — intryga".

„Mleko kwaśne — spór z kobietami".

„Mleko gorące pić — radość niespodziewana".

„Mleko w piersiach mieć — powodzenie" (było).

Zresztą nad czem tu rozprawiać? Wiadomo: każda nauka to światy nieoczekiwanych perspektyw, tylko trzeba się w nią wgłębić.

Nietylko produkty spożywcze, ale i rośliny, w snach widziane, mają rozstrzygające dla nas znaczenie. Taka np. olcha. Wydawałoby się: drzewo zgoła niewinne. A tymczasem! „Olchy ci się śnią, niemiłe życie przez ożenienie zgotujesz". Nowa tu zawiłość powstaje: nic nie wiadomo, komu niemiłe życie zgotujesz — sobie czy żonie? „Przez ożenienie"? — ożenienie siebie czy kogoś innego? Mowa „krajowa" kryje w sobie dużo zagadkowości...

Od świata flory większe jeszcze znaczenie mają zwierzęta. Wprost się wierzyć nie chce, byśmy w takim stopniu zależni byli od głupiego bydlęcia, które mu przyszła chętka przyśnić się nam.

Więc np.

„Krowa — spadek po bogatej krewnej".

„Bydło pasące się widzieć— w niedalekiej przyszłości znaczne zyski".

Wszystko to zresztą dziecinna zabawka wobec bawoła:

„Bawół ci się śni, poznasz wpływową osobę".

Nie wszystkie egzegezy są tak nieoczekiwane. Niektóre mają charakter jajka kolumbowego. Oto np. śnią wam się koszary wojskowe: — „mężczyznom rozrywka, kobietom niebezpieczeństwo". Któż takiej prawdzie zaprzeczy? Natomiast kapelmejster, widziany w sennych marzeniach. — to zapowiedź groźna: „niesnaski familijne".

Pora już jednak żarty odłożyć na bok. Podobne steki bredni, podobnie barbarzyńskim językiem pisane, ukazują się w druku, znajdują chętnych nabywców, a zwłaszcza nabywczyń, wyłudzają grosz z ubogiej kieszeni proletarjackiej i masowo ogłupiają naiwnych czytelników. I niema na to żadnej rady, — żadna ustawa przeciwdziałać temu nie może.

Chociaż?

W tej bezecnej spekulacji raz po raz natrafiamy na wiadomość, że taki a taki sen wróży zmartwienie ciężką chorobę, nawet śmierć. Dziesiątki tysięcy ludzi, wierzących sennikowi, wierzy i tej złowrogiej zapowiedzi. Nie trudno sobie wyobrazić, w jaki rozstrój nerwowy wprowadza podobna wiara, jakiemi nawet konsekwencjami może grozić. Jeżeli mamy zakazy rozpowszechniania narkotyków materjalnych, to czy prawnie nie byłoby rzeczą do pomyślenia zająć się tępieniem takiego narkotyku duchowego, ordynarnej trucizny, sprzedawanej dotychczas bezkarnie po pokątnych księgarniach?

A. Grzymała - Siedlecki.

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

KRZYŻACY

NIEŚMIERTELNE DZIEŁO
HENRYKA SIENKIEWICZA
za zł 3.— (trzy)

Każdy setny nabywca „Krzyżaków" otrzyma bezpłatnie (kwartalną) prenumeratę naszego pisma lub według swego wyboru wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za zł. 10,— (dziesięć), z katalogu dołączonego do egzemplarza „Krzyżaków".

Ważne do 23 września 1939 r.

(Wypełnić i wyciąć)

Proszę o nadesłanie _____ egz. „Krzyżaków" Sienkiewicza po zł. 3,— tj. razem zł. _____

Kwotę przekazuję na konto Zakładu Narodowego im. Ossolińskich czekiem P. K. O. Nr. 141.599

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

„Słowo"

STALOWE DRZWI GAZOSZCZELNE — (lekkie i ciężkie) —, STALOWE OKIENNICE GAZOSZCZELNE, (jedno i dwuskrzydłowe) — PRZENOŚNE SCHRONY STALOWE dla służby OPL., polecone do powszechnego stosowania przez INSPEKTORA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA i ZATWIERDZONE przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

buduje masowo i dostarcza krótkoterminowo

W. FITZNER, Sp. z o. o. SIEMIANOWICE ŚL. (Powstańców Nr. 10)

Fabryka Kotłów i Spawalnia Wodno-gazowa.

Prospekty i oferty przesyłają na żądanie Biura własne i zastępstwa: WARSZAWA: Al. Ujazdowskie 36, tel. 9—4574, ŁÓDŹ: Andrzeja 7, tel, 120-43, — POZNAŃ: Marcina 64, tel. 58-51, — LWÓW: Romanowicza 1 tel. 202-05. — RZESZÓW: Zygmuntowska 13, tel. 353, — RADOM: Mickiewicza 10, tel. 2714, — LUBLIN: Inż. Kurcewski, Wyszyńskiego 12, tel. 14-40, — GDYNIA, — SOSNOWIEC: Michael i S-ka. Piłsudskiego 46, tel. 3-22, — WILNO: „Ceramika", Zawalna 26, tel. 16-35, — BYDGOSZCZ: Inż. Sioda, Mickiewicza 5, tel. 19-20.

Wersje o celu podróży Muszanowa

SOFJA, Pat. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Niektóre pisma zagraniczne przypisują znaczenie polityczne podróży zagranicznej, którą odbył przewodniczący Sobranja Muszanow, czyniąc na ten temat różne, pozbawione podstaw przypuszczenia.

W sprawie tej bułgarska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że Muszanow — jak to sam zresztą oświadczył — odbył podróż w charakterze prywatnym, nie mając polecenia wszczęcia jakichkolwiek układów w sprawie pożyczki lub omawiania zagadnień gospodarczych, tem mniej zaś udzielania wyjaśnień na temat polityki zagranicznej Bułgarji.

W konsekwencji w czasie rozmów, które Muszanow mógł przeprowadzić, dał on tylko wyraz swym przekonaniom osobistym, co w żadnym wypadku nie zobowiązuje rządu bułgarskiego.

Areszty w Jerozolimie

Żydzi dokonali zamachu na Arabów

JEROZOLIMA. PAT. Dochodzenie, prowadzone przez władze brytyjskie w sprawie licznych wypadków zabójstwa, których ofiarami w okolicy Jordanu byli Arabowie, stwierdziły, iż napastnikami byli żydzi.

Następstwem tego dochodzenia było aresztowanie 50-ciu żydów rewizjonistów w Tel - Avivie i sąsiednich kolonjach. W Jerozolimie dokonano pięciu aresztowań.

Z drugiej strony w sklepie żydowskim w Mamillah znaleziono bombę, którą zdołano usunąć na kilka minut przed wybuchem.

Nielegalny transport do Palestyny

HAIFA. PAT. Krążownik brytyjski „Imperial" wykrył wczoraj znowu żydowski statek emigracyjny. Statek ten płynął pod flagą panamską. Nazywa się on „Colorado". Na pokładzie jego znajdowało się 737 nielegalnych emigrantów żydowskich. „Colorado" stoi pod strażą w porcie Haify.

Oszczędności dewizowe we wszystkiem

BERLIN. PAT. W związku z otwarciem wystawy radjowej w Berlinie ogłoszono siedem postulatów, obowiązujących niemiecki przemysł radjowy na rok przyszły. Postulaty te zostały opracowane przez pełnomocnika generała Felleguebla. Obejmują one m. in. przymus zastosowania w konstrukcji aparatów radjowych, przeznaczonych do użytku publicznego, części nadających się do celów obrony krajowej oraz wykonywania tych części z niemieckich surowców zastępczych, celem oszczędzenia dewiz.

Wstrząsy podziemne

[illegible] prowincji Mendoza odczuto w 30-stu miejscowościach silne wstrząsy podziemne podczas nocy. Ludność, zbudzoną ze snu ogarnęła panika. Ofiar w ludziach jednak nie zanotowano. Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się prawdopodobnie w Kordyljerach.

Autobus spadł w przepaść

18 osób zginęło

WALENCJA. PAT. W pobliżu Alicante autobus kursujący na linji Alicante - Walencja zderzył się z samochodem, jadącym w przeciwnym kierunku na moście, przerzuconym ponad głębokim wąwozem. Parapet mostu był zbyt słaby, by mógł powstrzymać odrzucony na bok wielki autobus pasażerski, który wpadł w przepaść. 15 osób zostało zabitych, 25 odniosło rany.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i **adres dotychczasowy.**

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze

„Balsam Trikolan – Age"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, 30 lipca 1939 r.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 7.05 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert popularnej muzyki polskiej. 9.00 Regjonalna transmisja z Augustowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12,03 Koncert. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka objadowa.— 14.45 „Czytamy Mickiewicza". 15,00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy Ireny Kurpisz - Stefanowej. 16.55 Aleksander Głazunow: Stieńka Razin — poemat symfoniczny. 17,15 „Kto odpowie?" — audycja. — 17,30 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Płyty. 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 — „Polskie Radjo w gościnie w Grudziądzu". 23.00 Ostatnie wiadomości dzien

WARSZAWA

Poniedziałek, 31 lipca 1939 r.

6.30 Pieśn. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 „Jak pracuje Biuro Organizacyjno - Handlowe Rzemiosła Polskiego" — pogadanka. 8,30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert chórów Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. — 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Dawna muzyka fletowa. 18.20 „Polskość ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim" — odczyt. — 18.30 Recital fortepianowy. 19,00 Audycja Przysposobienia Wojskowego Kobiet. 19.30 „Przy wieczerzy". — 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycj adla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. — 21.00 „Z kraju gór, śniegów i mocnych ludzi" — reportaż dźwiękowy ze Szwajcarji. 21.50 „Echa mocy i chwały". — 22.00 Muzyka do tańca. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

Komunikat meteorologiczny. 23,05 — Wiadomości w języku niemieckim —

MOTOCYKLE

B. S. A., DKW., ZUNDAPP, PUCH, PANTHER, SHL

poleca i inne

F-ma KAMENMACHER i OKUŁOWICZ

WILNO, WILEŃSKA 8. Tel. 7-57.

WILNO

Niedziela, 30 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń. 7,00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno - Wschodnich. 7.15 Gra orkiestra pod dyr. Wł. Górzyńskiego. Patrz program warszawski. — 9.00 Regjonalna transmisja z Augustowa. Patrz program warszawski. 13.05 „Życie literackie Wilna" — feljeton. — Patrz program warszawski. 15,00 — „Komar, który z dębu spadł" — pogadanka. 15.10 „Z zatoki Neapolitańskiej" — reportaż. 15.35 „Jak przyszły król angielski Wilna dobywał" — pogadanka. Patrz program warszawski. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". Patrz program warszawski. — 19.30 „Ratujcie! pali się!" — wieczorynka. 19,55 Gawęda aktualna. 20.05 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Niedziela, 30 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń. 7.00 Nasz program. — 7.05 Wiadomości rolnicze dla ziem płn. wsch. 7.15 Piosenki morskie. — 7.20 Porady rolnicze. 13.05 Recytacja „Awans szeregowca Makołągwy". — 15.00 „Komar, który z dębu spadł" — pogadanka. 15,10 „Z zatoki Neapolitańskiej" — reportaż. 15.35 „Jak przyszły król angielski Wilna dobywał" — pogadanka. 19,30 „Ratujcie! pali się" — wieczorynka. 19.55 Gawęda aktualna. 20.05 Wiadomości z naszych stron. 23,05 Zakończenie programu.

OSTATNI KOMUNIKAT polskiej wyprawy himalajskiej

WARSZAWA, Pat. Równocześnie z depeszą radjową, donoszącą o lawinie, która zasypała polskich himalaistów, nadszedł do Polskiej Agencji Telegraficznej pocztą lotniczą ostatni komunikat wyprawy, datowany z obozu nad lodowcem Milam w dniu 11-go lipca.

Korespondent specjalny P. A. T. — Ś. p. inż. Bernadzikiewicz donosi w tym meldunku, iż zgodnie z planem w dniach 2 — 8 lipca zlikwidowano obozy wysokie, położone na grani Nanda Devi i na przełęczy Longstaffa oraz bazę główną w dolinie Lwanl.

„W dniu 9 lipca wyprawa wyruszyła w podróż, schodząc doliną Lwanl do osady Martoli, położonej w dolinie Gor i Ganga.

Stąd udano się w górę doliną Gor i Ganga do lodowca Milam, gdzie w dniu 11 lipca założono obóz główny na wysokości 4.200 m., który będzie stanowił podstawę dla działań wyprawy na najbliższe trzy tygodnie.

Otoczenie lodowca Milam stanowi grupę górską bardzo mało zbadaną i dotąd nieodwiedzaną przez żadną wyprawę alpinistyczną. W grupie tej cztery szczyty przekraczają wysokość 7.000 metrów. Trzy z nich najwyższe noszą zbiorową nazwę Tirsuli (najwyższy z nich 7.150 m.). One to stanowią przedmiot zainteresowań wyprawy".

(Ponieważ, jak doniosły depesze iskrowe, lawina spadła na alpinistów na wys. ponad 6.000 m., przypuszczać należy, że wyprawa znajdowała się w czasie katastrofy wpobliżu jednego ze szczytów, który zamierzała zdobyć). — (Przyp. redakcji PAT.).

Inż. Bernadzikiewicz w liście swoim donosi jeszcze, że w czasie podróży doliną rzeki Gori, członkowie wyprawy byli przedmiotem serdecznych owacyj mieszkańców osad górskich, których ludność, tylko sezonową - letnią, stanowią kupcy, prowadzący handel z Tybetem.

Najciekawszy teren turystyczny w Europie

Ogólne międzynarodowe naprężenie polityczne oczywiście nie sprzyja turystyce, — tem niemniej Polesie nie może skarżyć się na brak turystów i w roku bieżącym i wbrew temu, co charcze do głośników z pianą na ustach niemieckie radjo we Wrocławiu i Królewcu, wszędzie jest pełno turystów i nawet z dalekiej zagranicy, jaką jest Ameryka.

Kilka dni temu, a ściśle mówiąc 23 i 24 b. m., bawił w Dawidgródku profesor Columbia University w New Yorku dr. Arthur Prudden Coleman — kierownik kursów polonistyki tegoż uniwersytetu. Profesorowi Colemanowi towarzyszył w podróży długoletni nasz b. minister pełnomocny w Brazylji, a następnie Bułgarji p. T. S. Grabowski wraz z małżonką, obecnie Dyrektor Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą (L'institut de la collaboration avec l'étranger).

Zwróciłem się do p. prof. Colemana z prośbą o łaskawe udzielenie wywiadu dla „Słowa". — Oto, co mi p. profesor oświadczył: „Aczkolwiek w Polsce jestem po raz szósty, na Polesiu, niestety, pierwszy. — Poznanie w chwili obecnej tej pięknej dzielnicy Polski o specjalnym tak dalece różniącym się charakterze od innych dzielnic — pozwala mi ukształtować ogólne pojęcie o Waszym kraju. Cel moich podróży po Polesiu ma charakter naukowy ponieważ jako profesor Uniwersytetu Columbia w New Yorku, prowadzący katedrę wschodnio - europejskich języków, chciałbym poznać dokładnie przedmiot moich studjów. — Między innemi interesują mię wykopaliska wczesnohistoryczne, które miałem możność zwiedzić w Dawidgródku i przeprowadzić odpowiednią analogję z widzianemi przeze mnie w innych krajach słowiańskich. Ponadto jako korespondent pism amerykańskich, pisując często artykuły o Polsce, chciałbym w nich przedstawić moim czytelnikom rzeczy zgodne z prawdą, a więc rzeczy widziane przeze mnie i w sposób objektywny podane do wiadomości ogółu".

Następnie zapytałem p. prof. Colemana, czy egzotyka Polesia ma równą sobie w Europie. — Na to pytane — oświadczył mi p. prof. Coleman, że nie. — „bo — ciągnął dalej p. profesor — aczkolwiek często podróżuje i zwiedziłem dokładnie piętnaście krajów europejskich — to jednak egzotyka poleska ma swój specyficzny charakter i nieprzeparty urok, który nęci i zachęca każdego do bliższego i dokładniejszego poznania Polesia. — Znając dobrze moich rodaków — powiedzieć mogę zgóry, że niewątpliwą atrakcją dla nich byłyby piękne tereny myśliwskie, jak również ogromne możliwości dla uprawiania sportów wodnych. — Dodać przytem muszę i z prawdziwą przyjemnością to stwierdzam, że Polesie z jego ciekawemi miastami i miasteczkami jest dostatecznie przygotowane do przyjęcia turystów, w każdym bądź razie daleko lepiej, aniżeli przypuszczałem i jak również przypuszcza duża ilość pańskich ziomków, zamieszkałych w innych dzielnicach kraju".

Na zakończenie zapytałem p. prof. Colemana, czy pożądany i możliwy jest kontakt intelektualny pomiędzy Uniwersytetem, reprezentantem którego jest pan profesor, a Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem i jakie byłyby w tym względzie życzenia pana profesora?

— Kontaktu tego — odpowiedział mi p. prof. Coleman — nie tylko mógłbym sobie życzyć, lecz uważałbym nawet za bardzo pożądany. — Wymiana naszych myśli, jak również idea propagowania pięknej dzielnicy Waszego kraju byłaby dla mnie miłem zajęciem na drugim kontynencie i choć wielka odległość dzieli nasze kraje — to jednak zadzierżgnięta nić przyjaźni rozwinąćby się mogła w trwałe uczucia, którego korzyści stałby się mogły w przyszłości obopólne.

Z Dawidgródka p. prof. Coleman i współtowarzysze podróży państwo min. Grabowscy zrobili wypad turystyczny do wsi Ozdamicze na pograniczu z Rosją Sowiecką. — Tamtejszy folklor wzbudził u podróżnych niekłamany entuzjazm, bowiem kto pragnie zobaczyć prawdziwy i nieznieksztalcony regjonalizm poleski, ten musi zwiedzić Ozdamicze i przyległe okolice, — ludność tamtejsza nie zna jeszcze mody nowoczesnej: piękne i nadzwyczaj kolorystyczne stroje ludowe pozostały nadal, a sztuczne jedwabie łódzkie nie mają tam jeszcze popytu. — Dalszą trasą podróżnych będzie zameczek myśliwski ks. Radziwiłłów na rzece Lwie i rzeka Lwa. O pięknie rzeki Lwy, — znanej już czytelnikom „Słowa" z zeszłorocznych korespondencyj pp. J. M. i „Karola" — pisać nie będę.

Byłoby z mojej strony niesprawiedliwością — gdym na zakończenie tego artykułu nie wspomniał o p. prof. Józefie Obuchowskim, świetnym znawcy zakątków polskich i niezastąpionym cicerone, który podjął się oprowadzania p. prof. Colemana po Polesiu.

Dalszym etapem podróży p. prof. Colemana będą strony nowogródzkie i Szlak Mickiewiczowski.

A. Tuskiewicz.

W cieniu wieży olimpijskiej

W ostatnim numerze tygodnika „Raz Dwa Trzy" ukazał się artykuł red. Jarosława Niecieckiego pt. „W cieniu wieży olimpijskiej". Artykuł ten przedrukowujemy.

W Helsingforsie wyrosła bardzo wysoka wieża. Stoi ona w towarzystwie szarych domów. W białych ścianach wieży wycięte są okna, które patrzą z pogardą na miasto.

Wieża olimpijska widoczna jest z daleka.

Podjeżdżając okrętem do Helsingforsu trudno jest nie zauważyć tej jakgdyby wysokopiennej lilji wyrastającej z zieleni ogrodów miejskich.

Nikt jednak z nas dłużej nie patrzy na ten piękny obraz. Mamy bowiem przed sobą znacznie piękniejsze widoki. Są one bezpośrednie. Płyniemy wolno, mijając szereg najrozmaitszych, a jakże przepięknych wysp i wysepek. Korytarze, aleje, ulice napełnione są wodą, a na większych placach rosną fale. Moc najrozmaitszych łodzi: żaglowych, motorówek i statków, które rozwożą turystów. Można tutaj łatwo zabłądzić.

Wieża olimpijska pełni jakgdyby rolę latarni morskiej. Wskazuje ona drogę do stolicy Finlandji.

Helsingfors jest stolicą jakich mało na świecie. Charakterystyczną jej cechą jest spokój. Nie jest to jednak spokój miast południowych, graniczący z lenistwem czy apatją, ale spokój mający dużo wspólnego z pewnością siebie i pewnego rodzaju dumą narodową.

Chociaż na ulicach Helsingforsu jest znacznie większy ruch niż w innych miastach europejskich, mających tyleż mieszkańców (300 tysięcy) co stolica Finlandji, to jednak ruch uliczny nie razi, nie ośle pia kolorowa lampa, regulująca ruch i nie grozi protokułem stojący na skrzyżowaniu ulic posterunkowy w długim białym płaszczu.

Jest tu spokój iście północny.

Ludzie nie pchają się pod koła szybko mknących taksówek. Nikt nie chodzi z otwartemi ustami i nikt nikogo nie prosi o kupienie gazety, kwiatka dla pięknej pani, czy poprostu o jałmużnę.

Mieszkańcy Finlandji są ludźmi o wybitnej inteligencji i zaradności. Są bardzo praktyczni, a tem samem oszczędni. Każdy ruch, każdy krok jest tu dokładnie obmyślony i przewidziany zgóry. Nic też dziwnego, że Finlandja ma tak wyśmienitych biegaczy. Nie trzeba temu się dziwić, że Finlandja od dawien dawna odnosi wspaniałe zwycięstwa sportowe.

Niema tu ludzi, którzy nie lubiliby sportu. Wszyscy są sportowcami i wszyscy doskonale sobie zdają sprawę ze znaczenia sportu nietylko dla zdrowia, ale i dla propagandy państwa.

Już prawie za 10 miesięcy w Helsingforsie rozpocznie się olimpjada. Miasto i całe wogóle państwo fińskie przygotowuje się do tego najpiękniejszego i największego święta sportowego całego świata z wyjątkową skrupulatnością.

Finlandja chce zaimponować przyjezdnym nie tyle może rozmachem organizacyjnym i budową urządzeń sportowych, ile samym stosunkiem do sportu.

Nie chcą tu ludzie na sporcie zarabiać i z olimpjady robić jakiejś dochodowej imprezy. Sport dla Finlandji jest tylko sportem a nigdy interesem handlowym.

Biorąc to właśnie pod uwagę, nie wybudowano kolosalnego, jak w Berlinie, stadjonu. Finlandja wychodzi z założenia, że zawodnik nie jest aktorem, a imprezy sportowe nie są przedstawieniami teatralnemi. Tłum, gromadzący się w przesadnej ilości, może nieraz przeszkadzać w osiągnięciu rekordu. Nic też dziwnego, że stadjon olimpijski w Helsingforsie będzie mógł pomieścić tylko 65 tysięcy widzów.

Jestem właśnie na stadjonie olimpijskim, który nie został jeszcze całkowicie wykończony. Pozostały drobiazgi jak: wymalowanie poręczy, uporządkowanie klatek dla gołębi, które puszczone zostaną ze stadjonu w dniu otwarcia igrzysk olimpijskich. Z boku natomiast świeci jeszcze łatami niewykończona trybuna.

Na stadjon wchodzi się przez podnóże tej właśnie wieży olimpijskiej, o której wspominałem na wstępie.

Wieża z odległości kilku kroków robi imponujące wrażenie.

Rodzi się bezwiednie chęć dostania się na sam szczyt.

Finowie przewidzieli to i wybudowali wewnątrz wieży windę.

Ci, którzy lubią chodzić po schodach, mogą sobie dreptać na górę. Ja osobiście kupuję bilet na windę i jadę wolno w górę. Mamy ogółem 13 pięter. Wieża natomiast liczy 75 mtr. Jest więc rzeczywiście wysoka. Mijamy piętro za piętrem. Już zaraz będziemy na samej górze. Winda staje przy drzwiach, na których wyryto „trzynastkę". Wchodzimy na werandę wieży olimpijskiej. Przed nami roztacza się niezapomniana perspektywa na całą stolicę Finlandji. Widzimy w dole ulice Helsingforsu. Tam dalej patrzymy na morze zasiane wysepkami. Wysepki są koloru zielono - czerwonego. Łatwo domyślić się, że zieleń to krzewy, a czerwień — to bazalt.

Blask słońca razi oczy.

Zasłaniamy się ręką i patrzymy, patrzymy i napatrzeć się nie możemy.

Dopiero teraz rozumiemy, po co była potrzebna ta wieża, która dla turysty i sportowca jest dobrodziejstwem.

Na dole mamy stadjon olimpijski w całej swej krasie. A więc w środku zielona murawa. Tu grać będą piłkarze. Tu padać będą dyski i oszczepy. Boisko piłkarskie opasane zostało czerwoną wstęgą bieżni lekkoatletycznej.

Całość wygląda jak talerz porcelanowy.

Za murami trybun wyrastają wysokie drzewa. Wogóle cały stadjon olimpijski położony jest w gaiku na górce, jakby w jakimś lasku słonecznym.

Jest tutaj bardzo przyjemnie.

Patrząc z wysokości 75 mtr. trudno jest ocenić wartość bieżni i wewnętrznych urządzeń stadjonu. Chcąc nie chcąc trzeba wracać windą w dół. Jazda trwa kilka minut.

Na pamiątkę tego windowego spaceru na wieżę dostaję żeton z metalową wieżyczką olimpijską. Dodam jeszcze, że przyjemność ta kosztuje 5 koron, a więc na nasze pieniędze kilka groszy.

Wchodzimy, pełni ciekawości na boisko.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że uderza rażące podobieństwo do stadjonu olimpijskiego w Berlinie. Tym wszystkim, którzy byli w 1936 r. na olimpjadzie i przesiedzieli kilkanaście dni na ławach stadjonu, teraz wyda się zrazu, że są jakgdyby znowu w Berlinie i że zaraz wyjdą panowie sędziowie i nastąpi start Owensa.

Stadjon jest ciasny, ale miły.

Bieżnia jest idealna. Znacznie lepsza od berlińskiej, nad którą mistrzowie i rekordziści śpiewali hymny pochwalne. Bieżnia fińskiego stadjonu przygotowana była, jak wadomo, przez samego Nurmiego, który mając bardzo bogate doświadczenia, wprowadził w życie szereg udoskonaleń technicznych. Jeżeli za rok dopisze pogoda i jeżeli na bieżni tej zbierze się rzeczywiście elita biegaczy świata, to kto wie, czy nie pękną dotychczasowe rekordy i nie wypłynie na powierzchnię jakiś nowy fenomen sportu. W każdym bądź razie bieżnia setki wygląda rozkosznie. Zdaje się, że dystans da się przesadzić jednym susem.

Pod trybunami wybudowano szatnie, natryski i restaurację olimpijską.

Nie było i nie będzie zapewne w przyszłości olimpjady bez regjonalnych smakołyków olimpijskich.

Ciekaw jestem, co teraz wymyślą Finowie. Będą chyba: rybki, kawior i inne przysmaki, rozchwytywane przez tłum kibiców, dziennikarzy, wyaranżowanych już dawno zawodników i przez turystów, którzy stanowić będą najliczniejszą grupę, liczącą na pewno kilkanaście tysięcy osób.

Nie wszyscy jednak będą mogli zmieścić się w murach tego stadjonu. Nie wszystkich interesować będą wyłącznie zawody lekkoatletyczne i piłkarskie.

Znajdą się tacy, którzy siedzieć będą dniami i nocami nad brzegami wody, wybałuszając oczy na: wioślarzy, pływaków i żaglarzy.

Zawody w tych gałęziach sportu rozegrywane będą opodal stadjonu olimpijskiego. W Helsingforsie nie będziemy więc mieli tych męczących odległości jak w Berlinie, gdzie trzeba było z Grünau, z toru regatowego, do Berlina na stadjon jechać nieraz przeszło godzinę.

Jeżeli chodzi o komunikację, to w Helsingforsie, podobnie jak i w całej Finlandji, sprawa ta jest ułatwiona. Moc pierwszorzędnych taksówek, a tak tanich jak woda sodowa. Pełno autokarów i tramwajów, które do niedawna kursowały bez konduktorów. Bilety były kwestją uczciwości i zaufania. Każdy wiedział o tem, że musi dobrowolnie wrzucić do puszki monetę i wtedy ma prawo jechać. Podróż koleją kosztuje w Finlandji bardzo tanio. Za kilka złotych można wygodnie przejechać z 500 km. i zwiedzić szereg prześlicznych wysp i jezior, będąc, rzecz oczywista, nad największym w Europie wodospadem.

Finlandja umie się reklamować. Moc jest ulotek, wydanych w najrozmaitszych kolorach i językach.

Ale właśnie a propos języka.

W Helsingforsie trudno jest się rozmówić władając: francuskim, angielskim, czy niemickim. W Finlandji nie wszyscy też rozmawiają po rosyjsku. Słowem z tem będzie sporo kłopotów. Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich obiecują że dostarczą dostatecznej ilości tłumaczy i że w miejscach największych skupisk ludzkich będą do dyspozycji poligloci.

Za rok Finlandja stanie się wieżą babel. Nie będzie to co prawda wieża, znana nam dobrze ze starego testamentu, ale wieża nawskroś nowoczesna — wieża olimpijska.

Za rok pojedziemy do Helsingforsu oglądać najsławniejszych sportowców świata. Dziś żyjemy nadzieją, że wyniki będą lepsze niż w roku 1936 i że olimpjada fińska będzie znacznie ciekawsza od poprzedniej, która zwolna przechodzi do tradycji, staje się jedną z wielu legend sportowych.

Jarosław Niecięcki.

Zakończenie wyścigu kolarsk. dookoła Polski

W niedzielę dnia 30 b.m. około godziny 12.30 na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie nastąpi zakończenie piątego wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Zawodnicy po wjeździe na stadjon przejadą jeszcze jedno okrążenie, dzielące ich od mety. Wyścig do mety prowadzi przez Okęcie, Aleję Żwirki i Wigury, Aleję Niepodległości, ul. 6-go Sierpnia, Piusa XI i Myśliwiecką na Stadjon.

Wstęp na stadjon dla publiczności za biletami w cenie od 25 do 99 groszy.

W niedzielę wieczorem w lokalu Kasyna Podoficerskiego odbędzie uroczysta akademja i wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu.

Sensacyjna klęska mistrza Wimbledonu

W miejscowości Seabrigh (New Jersey) rozpoczął się turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów Ameryki. Turniej ten stanowi dla amerykańskiej reprezentacji Davis - Cupowej generalną próbę sił. Turniej ten przyniósł odrazu w pierwszych rundach szereg wielkich sensacyj. Największą sensacją była klęska mistrza Wimbledonu Bobby Riggs'a, który przegrał z młodziutkim kalifornijczykiem Frank Guernsey. Partner Riggsa w grze podwójnej Cooke został skolei wyeliminowany przez 17-letniego Jacka Kramera 3:6, 4:6.

W trzeciej rundzie wielką sensacją była porażka słynnego ongiś Australijczyka Jacka Crawforda. Został on wyeliminowany przez Bitsy Granta 3:6, 6:4, 4:6.

W dalszych spotkaniach Parker - Pałkowski pokonał Shieldsa 6:2, 6:2, a Gilbert Hunt zwyciężył Sydney Wooda 7:5, 7:5.

Płk. M. Janowski

Do wczorajszego artykułu p.t. „Za wody międzywiorskowe zakradł się błąd.

W 16-ym wierszu od dołu powinno być nie mjr. Janowski a płk. Janowski.

TEATR LUTNIA

Występy teatru Malickiej

„Julja kupuje sobie dziecko"

Komedja w 3 aktach G. Martinez Sierra i O. Maura.

O komedyjce tej wystawionej w Warszawie przez ten sam zespół i w tej samej niemal obsadzie, mieliśmy już w „Słowie" relację Eddy. To pierwsze sprawozdanie uznajemy za zasadnicze, jako że jest ono wyrazem stosunku do sztuki, zaprezentowanej w normalnych warunkach: na t. zw. własnych śmieciach, przy wykorzystaniu własnego aparatu technicznego i większych możliwości w doborze wykonawców. Teatr na gościnnych występach zawsze będzie się znajdował w sytuacji gorszej, nie pokaże się od strony najlepszej.

Sukces tej lekkiej i lekkomyślnej komedyjki jest prawie wyłączną zasługą uroczej kobiety i doskonałej artystki Marji Malickiej. Kto wie, czy w „innych rękach" rola Julji, fundującej sobie za cztery miljony męża - reproduktora, miałaby choć dziesiątą część czaru i wdzięku, jakiemi ją obdarzyła Malicka. Jej partner, Michał Pluciński z powodzeniem borykał się z nader naiwną rolą cynicznego i sentymentalnego zarazem Jacka. Role reszty wykonawców miały charakter epizodyczny.

Publiczność bawiła się bardzo dobrze. Dekoracje brzydkie.

t. b.

List do Redakcji

RÓBMY ŁAŃCUCH FONOWY.

W Janinowie 27 lipca goście letniskowi pod łaskawym kierunkiem p. Kurowskiej i p. Czerniawskiego urządzili podwieczorek muzyczno - deklamacyjno - wokalny. Program artystyczny był na bardzo wysokim poziomie, a dział humorystyczny dał dużo wesołości.

Gościom letniskowym z Janinowa przybyły z wybitną pomocą goście dworów Punżan i Balinpola oraz wsi Bryże.

Ofiary za wejście, programy i bufet dały czysty zysk **244 zł. 25 gr.**

Wszelkie koszta pokryły dwory i goście.

Jednocześnie jako właścicielka Janinowa, chcę wyrazić moje najgłębsze podziękowanie wszystkim artystom i gościom.

Bardzo pożądane, by inne pensjonaty poszły za tym dobrym przykładem i rzucam myśl utworzenia łańcucha — apeluję do Punżan.

Janina Niewodniczańska - Falewicz.

Janinowo.

Zebrania nowych Rad Miejskich

GŁĘBOKIE. W Głębokiem odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Posiedzenie otworzył burmistrz Swirklis, poczem zabrał głos starosta powiatowy Chrzanowski. Następnie dokonano wyboru ławników w osobach: Michała Ostaszewskiego, Władysława Siwki i Mojżesza Szulgiejfera. Podobne posiedzenia nowowybranych Rad Miejskich odbyły się w Dziśnie i Dokszycach, przyczem w Dokszycach wybrano nowego wiceburmistrza, którym został Romuald Oleksiński

Trąba powietrzna nad Horodyszczem

Połamane topole na Trakcie Napoleońskim

Huragan niszczył budynki i porywał konie z pastwiska

OSZMIANA. Nad powiatem oszmiańskim przeszła o niezwykłej sile burza, połączona z piorunami.

O SILE WIATRU ŚWIADCZY FAKT POŁAMANIA 9 GRUBYCH TOPOLI NA TRAKCIE NAPOLEOŃSKIM ORAZ ZERWANIE KILKU STRZECH W OSIEDLACH WIEJSKICH.

Wichura poroznosiła snopy zżętego żyta z pól, unosząc je na grunta sąsiednich gospodarzy.

Na drogach potworzyły się szerokie kałuże, które następnie zamieniły się w wartkie potoki, wyżłabiając sobie dość głębokie koryta.

BARANOWICZE. Z Horodyszcza donoszą, iż przez teren gminy horodyskiej, pow. baranowickiego PRZESZŁA TRĄBA POWIETRZNA O SZEROKOŚCI OD 30 DO 60 M., która zniszczyła doszczętnie kilkanaście budynków, jak również uniosła zboża zżęte, a niezżęte zniszczyła w 60 proc. Straty są dość znaczne, lecz dotychczas nie ustalone.

SŁONIM. Wczoraj nad południową częścią powiatu słonimskiego przeszedł huragan, który w okolicy Bytenia połamał 50 starych drzew, przewrócił 20 stogów siana, z których 3 rozniósł zupełnie, zerwał dach ze śpichrza, zruszył z miejsca dom mieszkalny, rozrzucił stodołę na przestrzeni 8 kilometrów, PORWAŁ KONIA I UNIOSŁ GO NA WYSOKOŚĆ 5 METRÓW, pozatem przerwał połączenia telefoniczne.

Tegoż dnia na terenie gm. żyrowickiej wichura zerwała dach domu mieszkalnego i zrzuciła stodołę, złamała 15 drzew owocowych i wywróciła 4 ule z pszczołami.

Straty wyrządzone huraganem są dość znaczne.

Pasażerowie autobusów ścigali rabusiów

Zuchwały napad na drodze Wilno-Oszmiana

WILNO. Do Wilna nadeszła wiadomość, że w ub. piątek około godziny 10 wiecz. na trakcie Wilno — Oszmiana dokonano napadu rabunkowego na Chaima Rudnickiego z Wołożyna.

Rudnicki jechał z Wilna autem ciężarowem i w odległości 1 klm. za wsią Miedniki Królewskie w miejscu, gdzie budowany jest most, został zatrzymany przez dwóch rabusiów, którzy pod groźbą zabicia zabrali mu marynarkę i 1 zł. 80 gr., jedyne pieniądze, jakie przy sobie posiadał.

W tym czasie ukazał się jadący do Oszmiany autobus, co widząc rabusie porzucili swą ofiarę i usiłowali zbiec.

Na wołanie Rudnickiego autobus zatrzymał się, zaś pasażerowie i obsługa rzucili się w pościg za uciekającymi. Mimo ciemności ujęto ich wkrótce, ulokowano w autobusie i odwieziono do Oszmiany, gdzie oddano w ręce policji.

Zatrzymanymi okazali się dwaj robotnicy, zatrudnieni przy budowie mostu pod Miednikami: Adam Burzynowski z Niemenczyna i Bazyli Szyksztur z niedalekiej wsi Bieniawa.

***

ŚWIĘCIANY. Wincenty Miłosz ze wsi Krzywonosy, gm. świrskiej, Kazimierz Kondratowicz ze Święcian i Witold Czapkowski ze wsi Margoniszki, gm. święciańskiej, pili wspólnie w restauracji Rozmiańca. Po wyjściu z restauracji Kondratowicz i Czapkowski pobili Miłosza i zabrali mu 20 zł., a w drodze na dworzec kolejowy zabrali mu jeszcze 30 zł., poczem powrócili do miasta.

Kondratowicza i Czapkowskiego po przesłuchaniu osadzono w więzieniu.

ĆWICZENIA KOLEJOWEJ STRAŻY POŻARNEJ.

WILNO. Wczoraj rano kolejowa straż pożarna przeprowadzała ćwiczenia na terenie dworca kolejowego w Wilnie.

Osobom pełnokrwistym, otyłym, artretykom i cierpiącym na hemorojdy — szklanka naturalnej wody godzkiej „Franciszka - Józefa" zażywana rano na czczo przynosi znaczną ulgę. —

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Na rynku Nowogródzkim zmarła nagle handlarka Rytorko Pelagja, lat 61 — z/k Kijowski 6.

Kościewicz Helena — Wiwulskiego 1 zameldowała policji o kradzieży 250 zł. z kasy jadłodajni. Sprawca ujęty.

Na ul. Bazyljańskiej Sadowskj Antoni — Połocka 4 i Jerofiejew Jan — Wawozy 6, będąc w stanie upojstwa wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Awanturników zatrzymano.

Widłówna Helena — Borowa 16, jadąc motocyklem na ul. Nadleśnej spadła na jezdnię, doznając potłuczenia kolana. Widłówna nie posiada prawa jazdy.

Purkiewiczowa Joanna zam. we wsi Pabjańszki zameldowała policji, że gdy powracała z miasta do domu ze swym 25-letnim synem Józefem,— około wsi Szyszkinia Góra została pobita przez mieszkańców tejże wsi Rusakiewicza Stanisława Tołoczko Jana. W czasie gdy Purkiewiczowa uciekała przed napastnikami, Rusakiewicz i Tołoczko skradli z jej wozu 4 metry materjału i koszule ogólnej wartości 40 zł. Rusakiewicza i Tołoczkę zatrzymano.

ŚWIĘCIANY. W zaśc. Czarnokiszki, gm. twereckiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się Grzegorz Siemik. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

POSTAWY. We wsi Wasiliny, — gm. postawskiej, w mieszkaniu własnem popełnił samobójstwo wystrzałem z „obrezanki" w okolicę serca — Andrzej Pawinicz, urodzony w 1908 r. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba płuc.

Święto Artylerji Przeciwlotniczej

WILNO. W dniu wczorajszym wileńska Artylerja Przeciwlotnicza obchodziła swoje żołnierskie święto w skromnych ramach wewnętrznych. Na placu koszar odbyła się uroczysta Msza św. polowa, na którą przybył wojewoda wileński Artur Maruszewski oraz delegacje formacyj, stacjonujących w Wilnie. Po nabożeństwie nastąpiła defilada i rozdanie nagród sportowych i strzeleckich. Wspólny obiad żołnierski zakończył uroczystości święta wileńskiej Artylerji Przeciwlotniczej.

Na wypadek wojny

powołanie przodowników wiejskich

OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański zarządzeniem z dnia 27 b. m. powołał na obszarze powiatu w poszczególnych gromadach 98 przodowników wiejskich i 209 zastępców do pełnienia czynności, związanych z samopomocą rolną w powiecie. Czynność przodownika polega na zorganizowaniu pomocy w formie robocizny, świadczeń w naturze i pieniężnych dla rodzin na wypadek wojny.

Połamał dziecku żebra

WILNO. We wsi Grygulany, gm. święciańskiej, Juljan Uszałło kopnął 3-letniego syna sąsiada Sylwestra Rymszalika tak silnie, że dziecko doznało złamania kilku żeber. Sprawcę aresztowano.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dziś w sporcie wileńskim

Dziś w Wilnie odbędzie się mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS Smigły a WKS Grodno. Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Werkowskiej Początek o godz. 17 min. 30. Dawno już nie widzieliśmy WKS Smigły. Drużyna walczyła na wyjazdach. Dziś zdarza się okazja pójścia na mecz, by naocznie przekonać się o wartości naszych graczy. Mecz dzisiejszy nie wpłynie na ukształtowanie się tabeli. Dla WKS Smigły zależeć będzie oczywiście, żeby mecz ten wygrać i to wygrać w jak najwyższym stosunku bramek. Wilnianie spotkanie to powinni potraktować jako doskonały trening przed dalszemi, znacznie poważniejszemi niż poprzednie meczami o wejście do Ligi.

Drugą imprezą dzisiejszą są zawody Pocztowego przysposobienia Wojskowego, które odbędą się na Piórkowie. Udział biorą zawodnicy z Wilna i z prowincji.

Ponadto w baseniku Ośrodka WF na Wilji odbędą się zawody pływackie.

Piłkarze Stanisławowa

grać będą 6 sierpnia w Wilnie

Mecz ze Stanisławowem o puhar Pana Prezydenta R. P. wyznaczony został ostatecznie na 6 sierpnia w Wilnie. W dniu tym grać więc będziemy z reprezentacją Stanisławowa. Reprezentacja Wilna pokryje się zapewne w całości z składem „ligowym" WKS Smigły.

Półfinałowy mecz Wilno — Stanisławów o tak honorową nagrodę, jakim jest puhar przechodni ofiarowany przez Pana Prezydenta R. P, budzi w Wilnie zrozumiałe zaciekawienie. Mecz odbędzie się rzecz oczywista, na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

Sztafety z Wilna na zjazd sierpniowy

do Krakowa

WINO. W związku z 25-leciem Czynu Legjonowego Związek Strzelecki organizuje szereg uroczystości w Wilnie. Uroczystości te rozbite są na dwie części, t. j. dnia 2.VIII r.b. — start sztafet pieszych z pochodnią do Krakowa i dnia 6, sierpnia r.b. — uroczystości lokalne.

A. UROCZYSTOŚCI DNIA 2. VIII. B. R.

Sztafety w zasięgp Podokręgu Wileńskiego wynoszą 129 klm. Trasa jej przechodzi przez m. Wilno — powiat wileńsko - trocki i pow. lidzki. Sztafeta jest podzielona na odcinki kilometrowe. W sztafecie biorą udział wszystkie orgtanizacje młodzieżowe, wojskowe, junackie hufce pracy i straże pożarne.

Zadaniem sztafety pieszej jest przeniesienie ognia ze znicza przy Mauzoleum na Rossie do Krakowa. Sztafeta wileńska nosi nazwę: „Sztafeta Nr. 1 Wilno — Kraków" i jako pierwsza zapala ognisko w Krakowie.

Start sztafety wileńskiej nastąpi na Rossie przy Mauzoleum dnia 2. VIII. b. r. o godz. 18,01, skąd sztafety m. Wilna przebiegną teren miasta do Czarnego Boru, gdzie przekażą o godz 19,30 pochodnię sztafetom wileńsko - trockim, które następnie przebiegną powiat wileńsko - trocki i o godz. 23,10 w Bieniakoniach przekażą te pochodnie sztafetom pow. lidzkiego. Sztafety pow. lidzkiego przebiegną powiat lidzki i dnia 3. VIII. b. r. o godz. 5.50 rano przekażą pochodnię sztafetom Okręgu III. Z. S. Grodno.

B. UROCZYSTOŚCI DNIA 5 i 6. VIII. B. R.

W dniach tych Związek Strzelecki obchodzi swoje doroczne Święto Organizacyjne. Ze względu na uroczystości wileńskie dnia 15. VIII. b. r. obchód Święta Organizacyjnego odbędzie się w skromnych zarysach według następującego programu:

Dnia 5. VIII. b. r.:

O godz. 18,00 — przejęcie warty honorowej od wojska przez strzelców garnizonu wileńskiego, złożenie wiązanki kwiatów na Mauzoleum przez władze strzeleckie, nadto we wszystkich świetlicach strzeleckich odbędą się uroczyste obchody ku czci Czynu Legjonowego.

Dnia 6. VIII. b. r.:

Zorganizowanie wysłuchania przemówienia Pana Marszałka Polski Rydza - Śmigłego.

O godz. 20,00 odbędzie się uroczyste ognisko na Placu Marszałka Piłsudskiego. Program ogniska — wg. Regulaminu, na który złożą się odczytanie pamiętnego rozkazu Komendanta Piłsudskiego do Pierwszej Kadrowej Strzeleckiej, apel poległych i przyrzeczenie organizacyjne.

* * *

Wojewódzki Komitet Uroczystości sierpniowych podaje do wiadomości, że:

1) poczynając od dnia 31 lipca r.b. biuro Komitetu przy ul. Św. Anny 2, czynne będzie codziennie w godzinach od 9 — 13 i od 17 — 21.

2) Ostateczny termin przyjmowania należności za karty uczestnictwa ustala się do 1 sierpnia włącznie.

3) Uczestnicy Zjazdu posiadający bezpłatne bilety kolejowe (posłowie, senatorowie i pracownicy kolejowi) oraz znaczniejsze zniżki kolejowe (Kawalerowie V. W., K.N. z Mieczami i zawodowi wojskowi) winni się zgłosić do 1 sierpnia r.b. włącznie dla wykupu kart zjazdowych i odebrania upoważnienia do zajęcia numerowanego miejsca w pociągu nadzwyczajnym turystycznym.

Z życia katolickiego

PIELGRZYMKA DO RZYMU

WILNO. W dniach od 2 do 10 września roku bież. odbędzie się w Rzymie wielka pielgrzymka młodzieży robotniczej z całego świata. W pielgrzymce, która jest organizowana za wiedzą i zgodą Ojca św., weźmie udział 20.000 młodych robotników i robotnic oraz księża asystenci i osoby współpracujące z młodzieżą. Pielgrzymów przyjmie i przemówi do nich Ojciec św. W tych manifestacjach weźmie udział Polska przez oficjalną delegację Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej. Delegacja polska, prócz udziału w oficjalnych uroczystościach, złoży hołd u grobu św. Wodza — Stanisława Kostki, a potem zwiedzi Florencję, Assyż, Wenecję i Wiedeń. — Zgłoszenia na uczestnictwo w pielgrzymce przyjmuje w Wilnie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej — (ul. Zamkowa 6). Koszta uczestnictwa wynoszą 225 zł. Wyjazd z Polski nastąpi z Katowic w dn. 2-go września. (r)

ODCZYT O ŚW. KRZYSZTOFIE

Dziś o godz. 20-ej na podwórzu Instytutu Królowej Korony Polskiej Marjanum przy ul. Wiłkomierskiej 1, odczyt o św. Krzysztofie, patronie Wilna. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. (r)

—::—::—

„Nic nie mamy przeciwko pana Mickiewicza!"

(Rozmówka o rozebranym pomniku)

Chcąc się poiformować jak ludek nadbrzeżny reaguje na rozbiórkę pomnika Mickiewicza nad Wilją, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze. — zagadnęliśmy tego i owego w powyższej materji.

Najzabawniej wypadła pogawędka wieczorna na temat rzekomego pioruna, z dwoma, mocno naoliwionemi „dziadźkami", siedzącymi na szkarpie tuż nad wodą i ich koleżką na łódce...

— Cóż to? Niema już pomnika! Tego, co stał na tamtem brzegu? — zapytaliśmy, aby zagaić rozmowę.

Wówczas obaj, — i ten gruby stary, i ten szczupły, nieco młodszy od pierwszego, — podnieśli się z trudem z miejsca i spoglądając na przybysza zamglonemi od „wódzi" oczyma, jęli tłumaczyć bełkotliwie co się stało.

— A ot, rozebrali jego onchdyś — wyjaśnił jeden.

— Aha! Musić deski w im pod butwszy byli! Za to! — uzupełnił drugi.

— A mnie mówili, że piorun w niego uderzył! — powiadam „powódzianom". — Czy to prawda?

— Aj, jaki tam piorun. To chibo tak tylko, bajer chtoś zalewał dla pana — odezwał się znów pierwszy, ale drugi nie podzielił tej jego pewności:

— A skond ty wiesz? — zaznaczył. — M - może co i uderzył, choć my nie widzieli!

— Tak!

Napewnia powiedzieć nia możem panu! — zachwiał się w swych sądach pierwszy. — Ali w hazetach wszystko bendzi, tak pan przeczyta! — pocieszył mnie naiwnie.

— No, to może wasz kolega w łódce wie coś o tym piorunie? — pytam w dalszym ciągu.

— Ej, Laksandra! Podpłyń tut na minuta! — krzyczą usłużnie pijusy.

Ale „Laksandra", który się przysłuchiwał zdala naszej rozmowie, nastrojony jest mocno podejrzliwie.

— Chto ich tam wie? myśli sobie. — Może to jakaś dochodzónia?...

Więc, podpłynąwszy bliżej, wygłasza w odpowiedzi surową reprymandę „podkierzonym" koleżkom:

— Dosić już wam tut jaszykami plaskać! Też znaleźli pora na gawendy! Niznajomy jakiś człowiek, a te miele nia wiedzieć co!...

„Dziadźki", skonfantowani tym monitem, milkną, a nieufny „Laksandra" zwraca się, — tym razem już do mnie, — z następującą enuncjacją dyplomatyczną:

— My, prosz pana, nic nia wiemy! A jeżeli nakont pomnika tego rozchodzi sia, dyk przeciwko pana Mickjawicza nic nia mamy! Jon uam w niczemu nia przaszkadzał i jak dla nas, tak mohby sobie stać tut i dalej, jak stał do tej pory! Ot i wszysko! A ja, chto tut znachodzam sia na rzecy, patrza na wendka, a nie na pomnik, bo muszy rybów nałowić dla siemji!

To rzekłszy, ostrożny nasz „Laksandra", — snadź uważając, że dostatecznie dowiódł nieznajomemu, iż on i jego koledzy nie mają nic wspólnego ze zniknięciem pomnika, — odepchnął się wiosłem od brzegu, kierując łódkę na środek rzeki, a jego przyjaciele powlekli się ociężałym krokiem do domu, znikając wśród zapadającego zmroku...

Rozmowa była skończona...

„Wincuk".

Maszyny i narzędzia rolnicze, części zapasowe do nich.
NAWOZY SZTUCZNE oraz **SKUP i SPRZEDAŻ ZBÓŻ**
i nasion
stale prowadzi na składzie
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami
Wilno, Zawalna 9, tel. 3—23.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"

Dziś ostatnie dwa pożegnalne występy
MARJI MALICKEJ
o godz. 4.15 popołud. i 8.15 wiecz.
w sztuce **„JULJA KUPUJE SOBIE DZIECKO"**

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś **30** Julitty
jutro Ignacego L.

Wschód słońca g. 3.27

Zachód słońca g. 7.25

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Umiarkowane, słabnące wiatry z północnego zachodu. Temperatura ok. 25 stopni.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25) Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne. ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA.

— **INSTYTUT GERMANISTYKI** — Wielka 2. Powtórki, umocnienia, matury w języku niem., b. tanio: 4 zł. mies.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Ostatnie występy Marji Malickiej.** — Dziś o godz. 8.15 ostatni pożegnalny występ Marji Malickiej w głośnej komiedji Sierra i Maura „Julja kupuje sobie dziecko". Rolę tytułową kreuje Marja Manicka. Zespół artystów w osobach M. Plucińskiego, I. Nowackiego, A. Pomiana i H. Modrzewskiego— tworzy całość artystyczną i godną widzenia. Kasa czynna codziennie 11 r. — 9 w. bez przerwy.

Dzisiejsza popołudniówka z udziałem M. Malickiej. Dziś o godz. 4,15 pp. odegraną zostanie Komedja współczesna — „Julja kupuje sobie dziecko" z występem Marji Malickiej, na czele zespołu.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: — Francja czuwa..."
HELIOS: — „Wiosna nad Sekwaną".
LUX: — „Modelka".
MUZA: — „Córka Szanghaju".
MARS: „Bez rozkazu".
KPW. „OGNISKO": — „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".
PAN: — „Zeznanie szpiega".
ŚWIATOWID: — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
R. K. „ZNICZ": — „Statek niewolników"
CYRK STANIEWSKICH w Wilnie, Plac Bosaczkowy: — Dziś w niedzielę 30 lipca 2 przedstawienia: o godz. 4 min. 30 i 8 min. 30.

Pokój umeblowany,
lub dwa bez mebli, wszelkie wygody, do wynajęcia.
Piekiełko 3 m. 14

Sport na Polesiu

„JANOWA DOLINA" WALCZY Z „KOTWICĄ"

PIŃSK. Na dzień 29 i 30 b.m. W. K.S. „Kotwica" zakontraktował K. S. „Strzelec" z Janowej Doliny. Będzie to pierwszy występ tej drużyny na Polesiu. Goście w pierwszym meczu spotkali się 29-go b.m. z Ż.T.G.S. „Makabi", a dziś w niedzielę 30 b.m. zmierzą swe siły z WKS „Kotwica".

Występ Janowej Doliny w Pińsku budzi zrozumiałe zainteresowanie. Należy zaznaczyć, że jest ona wicemistrzem Wołynia, a w roku ubiegłym była finalistą o wejście do Ligi.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA WKS. „KOTWICA"

ŁUNINIEC. W towarzyskim meczu tutejszy KS. „Strzelec" odniósł niespodziewany sukces bijąc WKS. „Kotwica" 4:1 (1:0). Sukces jest tem większy, że jest to pierwsza porażka marynarzy po 9-ciu meczach rozegranych w tym sezonie i poniekąd rewanż za ostatnią przegraną reprezentacji m. Łuninca z marynarzami 4:8 (2:1). — Inna rzecz, że WKS „Kotwica" wystąpił bez obydwóch obrońców: Dziambora i Buksińskiego, a na skrzydle zamiast Bodkowskiego zagrał niefortunnie Krzanowski. Pozatem atak wojskowych miał swój pechowy dzień, nie wykorzystawszy pięciu stuprocentowych sytuacyj podbramkowych. Dużo też było szkodliwej gry solowej, w czem najwięcej popisywali się Krakus i Jerczyński. U „Strzelców" dobrze wypadł środek ataku z Kaczmarkiem (WKS „Dawidgródek") i b. dobrze spisał się bramkarz. Jego partner zawrócił 3-cią bramkę. Sędziował obiektywnie p. Pirchat. Bramki zdobyli: — Kaczmarek, Jewtuch, Pietrynko i Leszkiewicz. Dla „Kotwicy": Krakus - Około 200 osób publiczności stale dopingowało „Strzelców".

Rewanżowy mecz Kotwica — Strzelec odbędzie się w Pińsku.

WKS KOTWICA — KS STRZELEC (ŁUNINIEC) 2:0

Jako przedmecz spotkania piłkarskiego odbył się mecz siatkówki, o który WKS „Kotwica" pokonał KS „Strzelec" 2:0 (15:0 — 15:2).

KAŻDY GROSZ OFIAROWANY NA P.B.K. POMNOŻY NASZE SIŁY OBRONNE

KATOL ZABIJA OWADY, ROBACTWO
Przed. HW. JOTKIEWICZ
Wilno tel. 20-14

PLUSKWY i inne robactwo wraz z zarodkami tępi radykalnie nowoczesnemi gazami oraz dezynfekuje mieszkania po chorobach
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
„EXCELSIOR"
Wilno, Piłsudskiego 33 m. 9
Telefon 22-77

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO
najtaniej
J. KOŚCIAŁKOWSKI
Wilno — Gdańska 6, tel. 29-06.

Marne święta bez Krupniku
Bez gotowania i filtrowania
Krupnik
sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1 — 3 litry wódki
Poleca Skład Apteczny
WŁADYSŁAWA TROBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej
Specjalność zioła lecznicze

Przy BÓLACH GŁOWY HERWOBÓLACH i GRYPIE
Stosuje się PROSZKI
KOWALSKINA

„ARNOLD FIBIGER" — niech każdy pamięta
Przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz. Szopena 9.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku.
Przedstawiciel **H. ABELOW** Skład Pianin
Wilno, Niemiecka 22.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
Kraków, ul. Pierackiego 14,
Kraków, ul. Pierackiego 14,
przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji do wszystkich egzaminów: — z zakresu liceum, gimnazjum nowego ustroju, gimnazjum starego typu, gimnazjum kupieckiego i z zakresu szkoły powszechnej

PRZETARG

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podaje do wiadomości, że w Monitorze Polskim z dnia 25 lipca 1939 r. ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych (bez instalacyj) domu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 12, o kubaturze około 12000 m³.

Powszechny Zakład Ubezp. Wzaj.

5383

Sprzedaje się dwie nieruchomości

w centrum miasta Wilna:

1) przy ul. Zawalnej 21 — lokali handlowych 35, mieszkalnych 14 i plac przemysłowy, czynsz roczny około zł. 46.000.

2) przy ul. Wielkiej Pohulance 16 — lokali handlowych 11, mieszkalnych 32 i plac budowlany, dochód roczny brutto około zł. 50.000.

Informacyj udziela Biuro Masy Upadłości firmy „Dom Bankowy T. Bunimowicz" w Wilnie, ul. Wielka 21.

MIÓD
świeży **lipcowy**, jak zawsze w najprzedniejszym gatunku poleca
JANUSZEWICZ
Zamkowa 20-a, tel. 8-72. 2269

Lekarze

B. KATZ
Lekarz - Dentysta
W. Pohulanka 2, tel. 2683
POWRÓCIŁ

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM PLAC 480 kw. sążni — domek, drzewa, nad rzeką — Nowo - Wilejka. Wileńska 72. Cena 5.000. — Korespondencja: Warszawa, Nieporęcka 4 — Nendze. 3487—2239

PLAC W JAGIELLONOWIE, o, 202 ha tuż obok przystanku kol. Ponary z rozpoczętą budową, ładnie zaprojektowanej willi, która może być przystosowana na sklep, pensjonat, restaurację i t.p. OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA, informacje tylko w dnie powszednie o godz. 16 — 17-ej. Wilno, Ostrobramska 27 — 15. 5377—2296

KUPIĘ od 3 do 6 hektarów ziemi w majątku przy rzece lub jeziorze. Oferty: Wilno. Administracja „Słowa" — okaziciel kwitu Nr. 2270. 5339—2270

FOLWARK 110 ha dobrej ziemi k/Wil na bez budynków sprzedam po 700 zł. Informacje osobiście: Sosnowa 27 — 2. tylko niedzielami pomiędzy g. 5 a 7. 3519—2254

MOTOCYKL F. N. 350 cm. w dobrym stanie — do sprzedania. Szeptyckiego 16-a. 209

MOTOCYKL 250 cm., 4 takt. — 7000 km. po gruntownym remoncie, w doskonałym stanie, do sprzedania. Ul. 3-go Maja 9, informacje u dozorcy. 5348—2279

SAMOCHÓD „Fiat" 508/III — okazyjnie sprzedam. Tel. 22-02. 5335

DOM do sprzedania — ul. Legionowa 76-a — (dowiedzieć się na miejscu). 3435—2205

BUTY z cholewami w b. dobrym stanie, mały rozmiar — do sprzedania za zł. 25. Informacje w Administracji „Słowa".

ZĘBY SZTUCZNE kupuje Ł. Minkier Wileńska 21. 5366—2288

SPRZEDAM folwark 123,5 ha — 16 km. od Wilna, ślicznie położony nad samą Wilją. Wilno, ul. Połocka domu Nr. 9, m. 9. 5380—2299

KUPIĘ za gotówkę niewielki dom w Wilnie w dobrym stanie za 12000 — 15000 zł. Zgłoszenia do 15 sierpnia — H. P. poczta Bohdanów maj. Michałowszczyzna. 5370

DOM, nieduży kupię. Mogę przyjąć dług bankowy. Oferty składać w Administracji „Słowa" pod „dom". 5381—2300

DOM sprzedam na Zwierzyńcu przy ul. Moniuszki. Informacje: Jasna 35 —, 4. 5379—2298

SPOWODU wyjazdu sprzedam dom (osobniak) nowy z oficyną murowaną. Wilno, Derewnicka 60-a. 5374—2292

DO SPRZEDANIA: majątki ziemskie 100—1000 ha, inwentarz i urodzaj, — 1600 ha — z gorzelnią, młynem, tartakiem i kamienice z dochodem 15—33 tys. brutto, przy małej dopłacie.— Pośrednicy wykluczeni. Informacje: Mickiewicza 1 m. 16, od godz. 16—18. 5373—2292

Nauka

„BUCHALTERYJNE WSPÓŁCZESNE WYKŁADY", Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

STUDENT S. G. H. przygotowuje solidnie, szybko do egzaminów z jęz. niemieckim. Zakres 4 kl. gimnazjum.— Oferty do Administracji „Słowa" dla W. S. Ł. 5363—2285

WYCHOWAWCZYNI, wiek obojętny, konwersacja angielska, niemiecka — 5—8 lat — potrzebna. Wyczerpujące oferty, fotografja, pensja, Pomorze, — Rypin, Słomińska. 5351

NAUCZYCIEL przygotowuje do matury oraz egzaminów konkursowych. — Gdańska 6—7. 5376—2295

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana poszukuje posady w przedszkolu względnie prywatnie. Mateikiewiczówna. Sołtaniska 49. 5371—2290

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokoje z wygodami, biała wanna — ul. Piekiełko 7 (dow. u dozorcy). 5358—2280

6 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, (I piętro) — wolne od 1 września.— Oglądać: Kalwaryjska 1 m. 2. 5346—2277

WYŁĄCZNIE W KINIE „PAN" (Wielka 42)
Nieodwołalnie ostatni dzień
Słynny film antinazistowski Początek o g. 2-ej.
ZEZNANIE SZPIEGA
Po cenach zniżonych: balkon 40 gr., parter od 75 gr.

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O"
CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA!
Najaktualniejszy film sezonu. Imponujący film - dokument
FRANCJA CZUWA...
Świadomi swej siły — poznajmy siłę sojuszników
Nadprogram: Aktualności i kolorowy dodatek W. Disney'a.

HELIOS Premjera! Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.
Czar piosenki... Posmak pikanterji... Dowcip i humor!
Szampańska komedja! Prod. ALEKSANDRA KORDY
WIOSNA NAD SEKWANĄ (RAJ DLA ZAKOCHANYCH)
Z udziałem wschodzącej gwiazdy **Patrycja Dellis.**

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D", Mickiewicza 9.
Wspaniały film erotyczny o wielkiej miłości pięknej kurtyzany p. t.
„Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny"
Czar białych nocy! Urok stolicy zabaw — Petersburga! Wielki film reżyserji W. TURŻAŃSKIEGO. W rol. gł. Isa MIRANDA i Fernand GRAWET.

2, 4, 5 POKOJOWE nowoczesne, ze wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od 1-go września — Antokol, Piękna 4. Telefon 14-66. 3457—2322

4-RO POKOJOWE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami w pobliżu Sądu — do wynajęcia. Dowiedzieć się u dozorcy —, ul. Sierakowskiego 31. 5367—2289

POKÓJ do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami — dla solidnej pani. Ulica Trocka 19 m. 2. 5344—2275

DUŻY pokój z wygodami do wynajęcia. Śniadeckich 3—18. 5359—2281

POKOJE 2 — ładne, słoneczne, ciepłe, wszelkie wygody z ewent. używalnością kuchni do wynajęcia. Św. Jakóbska 10 m. 4. 5378—2297

DWA POKOJE umeblowane, niedużе, słoneczne dla pań urzędniczek, młodego małżeństwa. Portowa 6 — 5. 5384—2302

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-ciopokojowe ze wszystkiemi wygodami, dowiedzieć się u dozorcy domu, Mickiewicza nr. 48. 5385—2303

POWAŻNA instytucja samorządowa poszukuje lokalu 14-to pokojowego (w tem jedna sala) w śródmieściu. — Zgłoszenia kierować do Administracji „Słowa". pod Nr. 5368.

MIESZKANIE 2 i 3 pok., wszelkie wygody (łazienka — water) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3 (vis à vis mostu Zarzecznego). 5375—2294

Letniska

DWÓR W MAJĄTKU przyjmie letników z utrzymaniem, wiadomość: Portowa 19 m. 11 od 3 do 5 po poł. 3491—2243

LETNISKO PAWŁOWSZCZYZNA — nad jeziorem Ukla, Wileńszczyzna — Brasławskie. Miejscowość urocza, las sosnowy, plaża, sporty, wędkarstwo, radjo, żaglówka, kajak. Wikt zdrowy 3 i pół — 4 i pół zł. dziennie. Poczta Przebrodzie, Dziemidko. 3131—5451

WILEŃSZCZYZNA. Zacisze. poczta Rymszany. st. Gryfuny — Pensjonat— 3 zł. dziennie. 5365—2287

PENSJONAT — Lipówka nad Wilją, szosa Niemeńczyńska. Od 1 sierpnia wolne pokoje. Informacje tel. 12-24 — sklep Zwiedryńskiego.

PENSJONAT we dworze, las sosnowy, rzeka, blisko Wilna, poczta i telefon na miejscu, przyjmuje letników na sierpień. Zgłoszenia: pocz. Turgiele, maj. Misiuczany, telefon Turgiele 8. 5382—2301

W JANINOWIE od sierpnia wolne pokoje z pensjonatem lub bez. Stacja kolejowa Santoka. Tel. własny Piraża ny 5. 5369

LETNISKO. Czarny Bór, dom Słowikowskiej. Od dn. 1 sierpnia wolne pokoje z utrzymaniem. 5372—2291

Poszukują pracy

WYCHOWAWCA z uniwersyteckiem wykształceniem, długoletnią praktyką, obejmie stanowisko kierownika zakładu wychowawczego ew. wychowawcy w miejscu lub na wyjazd. Świadectwa i referencje na żądanie. Oferty sub „Wychowawca" do Administracji „Słowa". 5336

KUCHARKA ze świadectwami poszukuje posady, — może na wyjazd. — Żwirowa Góra 5 m. 2. 5362—2284

MŁODA — znajomość buhalterji, korespondencji, księgowości, biegle pisanie na maszynie — przyjmie pracę. Oferty do Administracji „Słowa" dla W. S. 5344—2276

KRESLARKA poszukuje jakiejkolwiek pracy u mierniczego — Saska - Kępa 6—3. 5345—2276

POSZUKUJĘ posady maszynistki, lub biuralistki. Referencje i świadectwa przedłożę na żądanie. Oferty do Administracji „Słowa" pod „Maszynistka". 8328—2266

MŁODA, zdrowa poszukuje miejsca karmicielki. Adres w Administracji „Słowa". 5347—2278

POMOCNICA domowa dobre gotowanie, referencje, świadectwa — poszukuje pracy. Filarecka 60—2.

Praca zaofiarowana

GOSPODYNI - kucharka obeznana wszechstronnie w gospodarstwie majątku. Potrzeba od zaraz maj. Pacewicze. p. Paski - Wołkowyskie. — 3518—2259

POTRZEBNY magister farmacji na wyjazd — posada stała. Zgłoszenia — Brasław, Apteka Sejmikowa. 2252

GOSPODYNI z gotowaniem potrzebna do majątku. Oferty z życiorysem: poczta Sejny, maj. Janiszki. 5336

Różne

PIELĘGNIARKA do niemowląt — po kursach z najlepszą praktyką. Poucza matki pielęgnacji nowoczesnej. Adres w Administracji „Słowa" 5360—2282

CERĘ PIĘKNĄ i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mgr. Edwarda Gobieca — Skład Główny— Warszawa, Miodowa 14 — Apteki — Drogerje. 3333

PLANY zakładów wodnych, stawów rybnych, osadzanie znaków WODNYCH, kierownictwo robót, wykonują z GWARANCJĄ inżynierowie specjaliści. Wilno, Mostowa 5 m. 8. 129

Zguby

ZNALEZIONE w drodze z Czarnego Boru do Słomianki okulary są do odebrania w Administracji „Słowa" — Zamkowa 2.

Redaktorzy działów: **Władysław Bodak** — sprawy młodzieżowe, **Teodor Bujnicki** — recenzje teatralne, dr. **Walerjan Charkiewicz** —recenzje literackie, **Jadwiga Dziewulska** — recenzje teatralne warszawskie, prof. **Michał Józefowicz** — recenzje muzyczne, **Władysław Laudyn** — sport, hr. **Henryk Łubieński** — informacje polityczne polskie, **Władysław Lepkowski** —kronika lokalna wileńska; — **Józef Mackiewicz** — reportaż społeczny, **Stanisław Mackiewicz** — polityka wewnętrzna i zagraniczna, **Konstanty Syrewicz** — sprawy społeczne i kulturalne, **Konstanty Szychowski** — kronika Ziem Wschodnich, **Marjan Szydłowski** — kronika sądowa, **Barbara Toporska** — niedzielny dodatek literacki, **Karol Zbyszewski** — feljeton p.t. w „Wirze stolicy".

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłan. milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo". Zamkowa 2.